

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
w Warszawie zł. 4.50, z odnośnikiem
zł. 5.— na prowincji 5.— zagr. 7.50.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

P Nr. 196 A

wtorek 18 lipca 1939 r. ROK V

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa I. Zgoda 5

TELEFONY: Redakcja 201-02
Sekretariat Redakcji
tel. 6-26-58, godz. 13-16

Administracja 289-04
Dyrekcja 289-04 (dod.)
Ekspedycja 275-11

Dział ogłoszeń
626-58, godz. 10 — 18

ODDZIAŁY:
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 153-38
Kraków, Rynek, Gł. 6 m. 17, tel. 120-76

Konto czekowe P.K.O. Nr. 8762
Konto rozr. poczt.: W-wa, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 zpalty (układ kolumny 5-szpaltowy) przed tekstem — 70 gr., str. 3-cia — 1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy 40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. — Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja uwzględni w miarę możliwości.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na lamach pisma.

Stronnictwo Narodowe w całym kraju zorganizowało uroczyste obchody grunwaldzkie

Przemówienie prezesa dr. Tadeusza Bieleckiego w Bydgoszczy

Rozpoczęte w stolicy przed grobem Nieznanego Żołnierza i pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego uroczyste obchody w rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, organizowane przez Str. Narodowe odbyły się we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, a zwłaszcza wzdłuż pogranicza niemieckiego.

Jeden z największych obchodów odbył się w sobotę w Bydgoszczy — mieście, które pierwsze, nie czekając oficjalnej wyprawy na Krzyżaków — wyruszyło przeciwko wrogowi, mierząc z nim oręż w starciach partyzanckich.

Obchód ten zorganizowało Stronnictwo Narodowe w wielkiej sali Resursy Kupieckiej, którą wypełnili po brzegi Polacy ze wszystkich warstw i stanów.

Nad estradą dumnie rozwijał swe skrzydła duży Orzeł Biały. Na jego tle zawieszono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w postaci ryngrafu. Pod nim portret twórcy programu narodowego, wielkiego Polaka, Romana Dmowskiego, otoczony szczerbami Chrobrego na tle przybrania w barwach narodowych.

Za stołem prezydiatnym usiadyli szereg chorążych w jasnych koszulach w liczbie 11.

Uroczyste zebranie mocnym przemówieniem zajął prez. po wiatowy S. N. red. Konrad Fiedler, podkreślając wagę i dołność chwili, którą przeżywamy, a która zakończyć się musi nowym Grunwaldem.

PRZEMÓWIENIE PREZESA BIELECKIEGO

Na mównicę wszedł, witany owacyjnie prezes Zarządu Głównego Stron. Narodowego dr. Tadeusz Bielecki.

Świetnego mówcę słuchano z zapartym tchem, z głęboką uwagą. Pochłaniano poprostu każde jego słowo. Często mówcy przerywano hucznymi oklaskami. Na sali panował nastrój bojowy.

Postawa zebranych była znakomita.

Dawno nie pamiętano w Bydgoszczy zebrania na tak wysokim poziomie, o takim nastroju entuzjastycznym i takiej reakcji zebranych. Bo też dr. Bielecki wypowiedział z serca zebranych Polaków to wszystko, co lud polski czuje, co myśli i do czego dąży.

Prezes Bielecki podmalował w pierw tło historyczne okresu przedgrunwaldzkiego. omówił

przygotowania Polski do wyprawy orężnej przeciwko Krzyżakom, niewyzyskanie polityczne zwycięstwa orężnego, co nastąpiło dopiero po 13-letniej wojnie przez Kazimierza Jagiellończyka, przechodząc następnie do czasów przedwojennych, kiedy Roman Dmowski wykuwał nową, na motywach Grunwaldu opartą myśl narodową. Idea Wielkiego Polaka pełne dziś w Polsce odnosi zwycięstwo.

Cały Naród Polski bowiem, pod wpływem idei narodowej, przestawił swą myśl na Zachód. Jesteśmy dziś zwarci i jednolici i pewni, że gdyby doszło do nowej rozprawy orężnej z sąsiadem zachodnim, nowy Grunwald przypięczone nasze zwycięstwo. Dr. Bielecki sformułował również, przyjęte z ogólnym aplauzem, cele wojny z Niemcami, poruszając jeszcze szereg aktualnych zagadnień z polityki wewnętrznej, a zwłaszcza radził pamiętać, że obok wroga zewnętrzne go, z którym nieubłaganą toczyć musimy walkę, posiadamy jeszcze niebezpiecznego wroga wewnętrznego — żydostwo.

Naród Polski zdrowy moralnie, duchowo zwarty, silny fizycznie, wyznający ideologię narodową i działający z nią zgodnie — to potęga, która dokonać może wielkich dzieł.

Mówcy zgotowała sala długo trwała owację. Oklaskom nie było końca.

Następnie red. Fiedler odczytał kilka fragmentów z „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza, zaś sekretarz powiatowy S. N. mgr. Szlępka odczytał rezolucję, którą przyjęto oklaskami; rezolucja brzmi jak następuje:

REZOLUCJA

„Zwycięstwo pod Grunwaldem jest nie tylko chwałą wielkopomną oręża polskiego. Dało ono Polsce realne zwycięstwo, łamiąc Zakon Krzyżacki i zapewniając bezpieczeństwo zewnętrzne, które pozwoliło na dalszy rozwój państwa i na pomnożenie dorobku, wniesionego przez Naród Polski jako jego udział w dziejach Europy.

Zwracając się myślą ku dniom wielkiego wysiłku i chwały, zgromadzeni na manifestacyjnym zebraniu Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy dla uczczenia rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, wyrażają zdecydowaną gotowość poświęcenia się na cześć przodków i złożenia ofiary z krwi i mienia, gdyby tego za-

szła potrzeba, ażeby odbudować Ojczyznę od niebezpieczeństwa zewnętrznego obronić, dalszy jej rozwój zapewnić oraz zdobyć warunki konieczne dla wypełnienia przez nią jej misji dziejowej.

W szczególności zebrani wyrażają przeświadczenie, że Polska musi mieć mocne i szerokie oparcie o morze, że Gdańsk winien być w jej władaniu, że nie tylko wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków powinny powrócić do Państwa Polskiego, lecz, że granice jego zachodnie i północne muszą być takie, by odpowiadały roli mocarstwowej oraz potrzebom gospodarczym i wojskowym Polski.

Zdając sobie sprawę z powagi położenia, wytworzonego przez bieg wypadków zeszłego i bieżącego roku oraz przez wyrażone ujawnienie się dążeń Niemiec do opanowania całej Europy wschodniej, zebrani w dniu rocznicy grunwaldzkiej wyrażają przekonanie, że układ stosunków wewnętrznych w Polsce musi ulec takim zmianom, jakie są potrzebne do tego, by naród polski mógł rzucić cały zasób swych sił moralnych i politycznych na szalę wydarzeń.

Podniosło to i krzepiące na duchu zebranie rozpoczęło się złożeniem raportu prezesowi Zarządu Głównego, dr. Bieleckiemu i odśpiewaniem Pieśni Bojowej, a zakończono je odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W GNIEŹNIE

W przepelnionej po brzegi dużej sali kinoteatru „Słońce” odbyła się wielka manifestacja urządzona staraniem miejscowego zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego.

Po zagajeniu zebrania i odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” referaty wygłosili red. Ryszard Szczepny z Poznania i dr. Piotrowski.

Zebranie zakończono odczytaniem rezolucji podobnej do uchwalonej w Bydgoszczy i odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W POWIECIE MORSKIM

Stronnictwo Narodowe w powiecie morskim obchodziło uroczystie rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego organizując w dniu tym zjazd powiatowy w Wejherowie, w czasie którego poświęcony został nowy proporzec powiatowy Stronnictwa Narodowego.

Rano podczas zbiórki powiatu na rynku wejherowskim sekretarza Zarządu Głównego S. N. adw. Bogusław Jeziorski i

waldzkiego uczył Zamość z inicjatywy Stronnictwa Narodowego manifestacyjnym zebraniem w sali kinoteatru „Jutrzenka”.

EMOLLIN  **ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA**

APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

prezes okręgu pomorskiego ks. dyr. Jerzy Chudziński przyjął raport organizacyjny, po czym odbył się przemarsz do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Po Mszy św. odbyło się poświęcenie proporc, po czym w sali Prusińskiego przy tłumnym udziale poleceństwa wejherowskiego oraz przybyłych na zjazd całego powiatu morskiego członków S. N. odbyła się uroczysta akademicka ku uczczeniu zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

Przemówienia wygłosili mec. Jeziorski i ks. Chudziński.

Po wspólnym obiedzie w ogrodzie miejscowej strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyła się zabawa ludowa.

LWÓW

Stronnictwo Narodowe, Narodowa Organizacja Kobiet i Zj. Zaw. „Praca Polska” urządziły we Lwowie uroczystości grunwaldzkie w sali „Sokoła”.

Uroczysta akademicka grunwaldzka została poprzedzona nabożeństwem, odprawionym w kościele OO. Dominikanów.

PRZEMYŚL

Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego odbyła się w sali „Sokoła” wielka manifestacja grunwaldzka. Przemawiali prezes powiatowy Stron. Nar. Bilan i dr. Kropiński.

Wśród dużego entuzjazmu uchwalono rezolucję.

POWIAT TARNOWSKI

Staraniem miejscowych jednostek organizacyjnych Stronnictwa Narodowego odbyły się w Tarnowie i w powiecie Tarnowskim uroczyste obchody zwycięstwa grunwaldzkiego.

W Tarnowie po uroczystym nabożeństwie w miejscowej katedrze, w sali kina „Gwiazda” odbyła się uroczysta akademicka.

W powiecie tarnowskim tłumne i uroczyste obchody odbyły się w Tuchowie i w Wojniczcu.

ZAMOŚĆ

Rocznice zwycięstwa grun-

KLWÓW

We wsi Klwów, niedaleko słynnego Przytyka i Odrzywołu, pamiętnej w historii ruchu Narodowego od roku 1936, Str. Narodowe urządziło w sali Do mu parafialnego akademię grunwaldzką, na którą przybyli członkowie Stronnictwa Narodowego z okolicznych wsi w liczbie kilku tysięcy.

Znakomity referat, nawiązujący do historycznej chwili rozgromienia potęgi i pychy niemieckiej pod Grunwaldem wygłosił kierownik organizacyjny zarządu okręgowego S. N. w Radomiu mgr. Witold Borowski.

W szeregu innych wsi powiatu opoczyńskiego odbyły się lokalne uroczystości grunwaldzkie.

W LUBLINIE

Lublin uczył rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem dużą akademią, urządzoną przez Str. Narodowe w sali Teatru Miejskiego. W prezydium zebrania zasiadli m. in. prezes okręgu S. N. dr. Adam Majewski, kier. w działu organizacyjnego mgr. Bardzik i dr. Tomasz Kożuchowski.

Po zagajeniu zebrania głos za brał delegat Zarządu Głównego S. N. b. sen. red. Kozicki, który w znakomitym referacie rozwinął przed zebranymi dzieje bitwy grunwaldzkiej, jej znaczenie polityczne i wnioski, jakie nasuwają się w dniu dzisiejszym.

Bogaty program wypełniły produkcje artystyczne. Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych.

BIAŁYSTOK

Uroczystości rocznicy bitwy pod Grunwaldem rozpoczęto w Białymstoku nabożeństwem, odprawionym na intencję zwycięstwa oręża polskiego.

Następnie odbyła się staraniem zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego akademicka w sali kinoteatru „Świat” przy bardzo licznych udziałach społeczeństwa białostockiego.

UFAJ! PUDER ABARID - NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

Straszliwa katastrofa pod Klarysewem

Zderzenie i pożar 2-ch pociągów motorowych

8 osób zabitych, 250 rannych

W niedzielę wieczorem o godzinie 9 minut 20 wydarzyła się pod Warszawą straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło ponad 250 osób.

Dwa pociągi motorowe kolejki Wilanowskiej zderzyły się między stacją Klarysew i Powsin.

Skutki zderzenia były straszne. Dwa czołowe wagony zostały zdruzgotane, a jednocześnie nastąpił wybuch ropy w motorach Diesla.

W ciągu kilkunastu minut oba pociągi stanęły w płomieniach.

Pasażerowie z dalszych wagonów, którzy odnieśli tylko lekkie obrażenia, rzucili się na ratunek podróźnych, znajdujących się w wagonach czołowych, wynosząc rannych i zabitych. Szybko rozprzestrzeniający się ogień uniemożliwiał dalszą akcję, ale udało się wynieść wszystkich rannych.

Zanim przybyła straż pożarna z Klarysewa, a potem z Warszawy oby

dwa pociągi płonęły już na całej długości, tak, że pozostała z nich tylko kupa połamanego żelastwa.

Zmobilizowano wszystkie znajdujące się na szosie samochody prywatne i zaczęto przewozić rannych do pobliskich aptek, szpitali, nawet domów prywatnych. Później przybyło Pogotowie i autobusy komunikacyjne.

Ogółem 176 rannych i poparzonych jest 200 osób, ciężiej rannych ponad 50. Poza to z rozbitych wagonów wydobyto przed pożarem 5 trupów. W szpitalu zmarły jeszcze 3 osoby.

Przewożenie rannych i dogaszanie zgłiszcz trwało do godz. 2 w nocy, poczem dopiero przystąpiono do pracy władze śledcze celem ustalenia przyczyn tej niebywałej katastrofy.

Dochodzenie prowadził prok. Turczyński.

Trzeba zaznaczyć, że linia kolejki jest jednonorowa.

częły się gromadzić tłumy pasażerów, domagających się biletów — wskutek tego właśnie zapomnieli o instrukcji. Kierownik pociągu warszawskiego nie zatrzymał więc pociągu na mijance w Klarysewie, a zlecił jazdę jak zwykle do Powsina, gdzie jest właściwa mijanka.

Kierownik pociągu nie wiedział zatem o rozporządzeniu zawiadowcy z Warszawy. Przed Powsinem nastąpiło katastrofalne zderzenie z pociągiem idącym z Warszawy.

Maszynista pociągu warszawskiego twierdził natomiast, że miał zezwolenie na wyjazd z Powsina, a ponadto że pociąg jego nie jechał jeszcze z pełną szybkością, bowiem dopiero co opuścił stację.

Poniżej pociąg od strony Klarysewa jechał z pełną szybkością, chociaż maszyniści obu pociągów przyhamowali, zderzenie było ogromnie gwałtowne. O sile zderzenia świadczy fakt, że oba wozy motorowe wbiły się w siebie. W pociągu klarysewskim zdruzgotane zostały cztery pozostałe wagony, w pociągu warszawskim prócz motorowego jeszcze jeden a jeden ocalał.

Maszyniści obu pociągów, widząc zbliżającą się śmierć, puścili w ruch wszystkie hamulce, mimo to jednak pchający pociąg z Konstancina z tyłu dodatkowo maszynista, nie orientując się w całym tragicznym położeniu, pchał pociąg pełnym gazem ku straszliwej zgubie.

wszym lekarzem na miejscu wypadku był doktor z Klarysewa. Przywoził środki opatrunkowe i przystąpił do opatrywania najciężiej rannych. Opatrzył prowizorycznie małego chłopca, którego wydobyliśmy z gruzów ze zmiądzoną nogą. Po jakichś dwudziestu minutach od chwili katastrofy zaczął się palić benzol w zbiorniku pociągu. Ognia nie gasiliśmy, bo nie było w pobliżu wody. Kiedy potem przyjechali strażacy, musieli przez prowadzić hydrantami wodę z bajorka odległego o przeszło kilometr od miejsca katastrofy.

Przy ratowaniu ciężiej rannych — opowiada dalej p. Górski — pracowałem z nami pasażerowie, którzy zostali pokaleczeni odłamkami szkła. Mnie naprzykład pomagał wyciągać rannego chłopca z gruzów jakiś pan z obciętym palcem. Potem zemlał on i wzięło go Pogotowie.

Mieszkaniec Powsina, Nowak, opowiada, że najpierw usłyszał grzyt hamowanych pociągów, potem głośny trzask i krzyki. Wybiegł z domu na tor i ujrzał kłęb kurzu, z którego wybiegł jakiś zakrwawiony człowiek. Cała szosa zasypana odłamkami szkła, została zatarasowana szczątkami wagonów. Nastąpiły po tym dwa głośne wybuchy benzolu. Płomienie widać było z dużej odległości. Resztki wagonów paliły się jak pudełka od zapalek. Ogień przeszedł jednak przed ko. Kiedy przyjechali strażacy z Warszawy, z trzech wagonów pozostały tylko opalone podwozia. Najmniej ucierpiały ostatnie wagony. Ich pasażerowie zostali poranieni tylko odłamkami szkła i drzazgami. Z pociągu, idącego do Warszawy, wiele osób, tłoczących się w przepięknych korytarzach, zostało wyrzuconych na szosę.

Nowak twierdzi, że sam naliczył około 120 rannych. Lekarze i sanitariusze nie mogli nadać z opatrywaniem.

Zabici i ranni

Dotychczas nie ustalono pełnej listy zabitych i rannych. Wiadomo, że śmierć poniosło 8 osób. Ustalono nazwiska czterech osób zabitych. Są to: 25-letni Henryk Milewski, Józef Szymański (Szwedzka 39), 50-letnia Helena Szykułska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Adrychowskiej 8 (Polski Dworek) i Zygmunt Piekarniak (Jeziorna).

W szpitalu Dz. Jezus znajdują się następujący ranni: Wanda Dubielak (6-go Sierpnia 38), Maria Urbaniak (Belwederska 29), Irena Królak (Murarowska 39), Agnieszka Szymańska (Szwedzka 39), Janina Pawlik (Tarczyska 9), Stanisława Henigsztejn (Szulkiwiczka 22), Lucyna Prószyńska (Wąski Dunaj 3) Maria Rawska (Powsin), Witold Szewczyk (Nowa Jeziorna), Czesław Bordziałek (Koszykowa 77), Michał Leklewicz (Siedlecka 4), Zdzisław Straszkiwicz (Litewska 12), Chaim Brzoza (Leszno 18), Edward Golik (Powsin), Wacław Hereblowski (Belwederska 29), Henryk Pindelski (Powsin), Józef Mac (Hoża 16), Zygmunt Kniewski i Maria Kniewska (osiedle Targówek), Adolf Regie (Stalowa 40), Antoni Trzewik (Powsin), Helena Szczygieł (Złota 33), Otto Hinc (Płusa 54), Jan Buchalski (Olesieńska 7), Izrael Warszawski (adres nieustalony), ks. Leon Ostrowski (Hoża 56) i Roman Ciborowski (adres nieustalony).

W tym szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego przebywała: Irena Hassenrück (Opoczyńska 6), dr. Stanisław Zbigniew Bartoszewicz, Stanisław Winek i Antoni Urbaniak (wszyscy zam. na Okęchu).

W Instytucie Chirurgii Urazowej znajdują się: Tomasz Byliński (Wspólna 36), Stefan Narczyński (Puławska 17), Paweł Szczurek (Nowogrodzka 42), Wiera Baktynger - Engliender, (Twarda 32), Jan i Helena Lipszy, (Radzywińska 108), Józefa Malczewska, (Grójecka 88), Karolina Branioła (Chmielna 92), Maria Korwalska, (Czernałkowska 81), Maria Jeremenko, (Siewierska 5), Jadwiga Kas, (Nowy Świat 36), Cecylia Grabowska, (Orla 15), Agnieszka Szewczyk, (Je-

ziorna), Władysława i Stanisław Łuzewicz, (Sielecka 4), Janina Łagoszówna, (Rembertów), Władysława Burka, (Krucza 16), Sara Frachtenberg, (pl. Żelaznej Bramy 9), Rozalia Bartczak, (Jeziorna), Helena Serwa (Naczelnikowska 50), Jadwiga Buczonek, (Wilanów), Feliksa Brzezińska, (Czosnowska 16), Piotr Komosa, (Podchorążych 79), Zygmunt Wilatowski, (Ogrodnia 69), Jan Stepien (Konstancin), Jan Tust, (Browarna 8), Jakub Erlich (Zielna 41), Bronisław Stańczyk, (Grzybowska 74), Antoni Jagnicki, (Wilanów), Wacław Kuplewicz (Rogowska 6), Jerzy Markowski (Leszno 110), Stefan Tokaj, (Skolimów) Leopold Skarżyński, (Stalowa 40), Stefan Latosiński, (Pańska 96), Leon Siedlecki (Witcza 5), Gustaw Szymański (Stepińska 2), Jakub Zeller, (Lwów), Bolesław Rutkowski, (Bukareszt), Stanisław Zadrozny, Abram Wolberszi, (Leszno 27), Ludwik Masiak, (Ludna 16), Stefan Czubak (Przemyska 22), Natan Rozenblum (adres nieustalony), Feliks Baumritter (Koszykowa 51), Kazimierz Szczepny (Sienna 17), Aleksander Sutowski (Płusa 64), Hugon Knedler (Sielecka 13), i Maria Mrozowska (Bałuckiego 25).

Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy następującym osobom: Maria Sikora (Rynek Starego Miasta 26), Czesław Obrzych (Włochy), Monika Kossakowska (Wspólna 17), Kazimierz Woźniak (Chocimska 27), Gitla Rapaportowa (Stawki 28), Zofia Brzeska (Hoża 19), Leon Kokoszko (Płaseczno), Stanisława Zórowska i Władysław Zórowski (Bieniewicka 20), Maria Raczyńska (Wielka 2), Janina Smogorzewska (Skolimów), Franciszka Szulecka (Jeziorna), Stanisława Okólska (Czernałkowska 142), Antoni Skibiński (Nowy Świat 68), Józef Paszkowski (Sochaczewska 4).

Pogotowie prywatne udzieliło pomocy następującym osobom: Roman Orzeszkowski (Klarysew), Józef Otreba (Płusa 64), Stanisława Sobocińska (Marymont, Peplińska 10), Maria Czarnałkowska (Dwernikowska 11), Eleonora Adamowa (Rakowiecka 37) oraz Henryk i Maria Jonikasowie (Grodzowska 80).

Przyczyna katastrofy. Aresztowania

Z polecenia władz śledczych, aresztowano kasjera z Konstancina, Olszewskiego oraz zawiadowcę stacji z Warszawy, Kaczyńskiego.

Według opinii fachowców przyczyną katastrofy była następująca:

Wobec opóźnienia pociągu, idącego z Konstancina do Warszawy, zawiadowca stacji z Warszawy, zawiadamiając o tym, zatelefonował — do Konstancina.

Telefon odebrał kasjer Olszewski.

Zawiadowca Kaczyński prosił, ażeby kasjer Olszewski uprzedził kierownika pociągu, idącego z Konstancina do Warszawy, aby zatrzymał pociąg nie jak zwykle na mijance w Powsinie, a w Klarysewie, gdyż wysłał z Warszawy pociąg, składający się z jednego wagonu motorowego i 2-ch przycoznych.

Kasjer w Konstancinie jednak — nie uprzedził kierownika pociągu. Był

Co opowiadają świadkowie katastrofy

Konduktor pociągu, który jechał do Warszawy, Górski, opowiada o przebiegu katastrofy co następuje:

„Jechałem w wagonie motorowym w chwili gdy nastąpiło zderzenie. W momencie katastrofy usłyszałem trzask i poczułem silne uderzenie w plecy. Zostałem wyrzucony z pociągu. Zobaczyłem uciekających z wagonu pasażerów. Z wagonu motorowego pozostały tylko bezkształtne rurowiska, z których wydobywał się

dym. Dalsze wagony stały przechylone na bok i jakby znitowane ze sobą. Dopiero po chwili dały się słyszeć wołania o ratunek i rozpaczliwe jęki. Wraz z ocalałymi pasażerami zacząłem z pociągu wydobywać pokaleczonych. Rannych układałem na trawie koło toru. Zatrzymaliśmy kilka taksówek, które reflektorami oświetliły miejsce katastrofy. Po jakimś czasie zgasło światło w ostatnich najmniej uszkodzonych wagonach. Pter-

Pomyślny zwrot w rokowaniach moskiewskich

PARYŻ (ATE). Informacje tutejszych kół dyplomatycznych donoszą o pomyślnym zwrocie rokowań prowadzonych w Moskwie. W kołach tych przypuszcza się, że układ angielsko-francusko-sowiecki zawarty będzie w ciągu nadchodzącego tygodnia, a może nawet już w poniedziałek wieczorem.

Wyjazd oficerów francuskich i angielskich do Moskwy zdaje się również być zadecydowany.

LONDYN (ATE). Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” wyraża zdanie, że szanse pomyślnego wyniku rokowań moskiewskich zależą całkowicie od rzędu sowieckiego.

„Sunday Express” przypuszcza, że należy brać w rachubę możliwość załamania się rokowań.

Korespondent dyplomatyczny „Ob-

servera” pisze: „Zwłokę należy tłumaczyć niezmiernie wielkim znaczeniem rokowań oraz koniecznością uczynienia z sojuszu skutecznego instrumentu przeciwko agresji”.

Na ogół problem rokowań o pakt wzajemnej pomocy z Sowietami schodzi w prasie angielskiej na dalszy plan.

Urzędowe włoskie potwierdzenie przesiedlenia Niemców z Tyrolu

RZYM (ATE). Polemizując z głosami prasy zagranicznej, a w szczególności z wywodami „Le Temps” na temat wysiedlenia Niemców z południowego Tyrolu, „Giornale d'Italia” potwierdza w całej rozciągłości fakt zawarcia umowy niemiecko-włoskiej,

której przedmiotem jest zupełne odniemczenie Tyrolu południowego.

Dziennik pisze, że wypadki wymiany ludności nie są nieznanne w historii nowszych czasów i powołuje się przy tym na wymianę ludności pomiędzy Grecją a Turcją. W dalszym ciągu dziennik pisze: „Zawarte między Włochami a Niemcami porozumienie ma na celu nie wysiedlenie ludności niemieckiej, lecz spokojną emigrację, która odbywać się będzie w atmosferze przyjaźni. Emigracja ta będzie bezwzględnie dobrowolna. Głównym celem porozumienia jest usunięcie nawet drobnych trudności o charakterze narodowościowym, które mogłyby się kiedyś pojawić”.

W rzymskich kołach dyplomatycznych zwracają z tym uwagę, że wiadomości o wymianie ludności niemiecko-włoskiej zostały po ich pojawieniu się zdementowane przez urzędowe czynniki niemieckie i napiętowane jako „oszczerstwo, mające na celu wzniecenie niezgody między partnerami „osi”.

Dom Powstańca Wkp. w Poznaniu

POZNAŃ, (PAT.) Sprawa przyznania, zlikwidowanego przez władze do mu niemieckiego ewangelickiego, związkowi powstańców wielkopolski, została już przesądzona.

Dzięki tej decyzji powstanie w Poznaniu Dom Powstańca Wielkopolskiego, w którym obok pokojów gościnnych znajdzie się lokal restauracyjny, sekretariatu i świetlice.

Drugi dzień uroczystości lotniczych nad polskim morzem

GDYNIA (PAT.) Z okazji obchodu 10-lecia istnienia Aeroklubu gdańskiego i 5-lecia morskiego koła szybowcowego odbyły się na lotnisku w Rumii pod Gdynią wielkie popisy lotnicze z udziałem samolotów cywilnych i wojskowych.

Wokół lotniska zgromadziły się 30-tysięczne tłumy publiczności. Część lotniska zajęły samoloty sportowe — prawie wszystkie typu RWD, które w liczbie około 150 przybyły na czwartki doroczny zlot do morza.

W loży honorowej zajęli miejsce inspektor armii gen. Bortnowski, prezes Aeroklubu poznańskiego gen. Knoll - Kownacki i komisarz generalny R. P. w Gdyni min. Chodacki.

Popisy lotnicze rozpoczęły się lotami szybowców typu „Zaba”, morskiego koła szybowcowego „Czajka” na którym lotów dokonał znany pilot Góra, następnie na motoszybowcu „Bak” popisywał się jego konstruktor inż. Kocjan.

Popis samolotów motorowych rozpoczął pilot Aeroklubu gdańskiego Janeczka na samolocie RWD. 17, po-

czym pilotka p. Wojtułaniszówna wykonała akrobacje na RWD. 10.

Z kolei trójka cywilna Aeroklubu warszawskiego wykonała doskonałą akrobację kluczem, akrobację lustrzaną i pozorowaną walkę powietrzną.

Z samolotów wojskowych popisywała się znakomita trójka myśliwska, która wykonała brawurowy atak w locie nurkowym i koszącym, poczem nastąpiły skoki grupowe ze spadochronem.

Na zakończenie popisów odbył się gorąco oklaskiwany lot jubileuszowej eskadry Aeroklubu gdańskiego.

Zapowiedziane w programach finały wewnętrznych mistrzostw Aeroklubu gdańskiego zostały przesunięte na termin późniejszy.

Przed rozpoczęciem lotów odbyła się na lotnisku uroczystość wręczenia morskiej brzygadzie obrony narodowej trzech granatników, ufundowanych przez społeczeństwo gminy Rumia, oraz akt przekazania Aeroklubowi Gdańskiemu dwóch samolotów, ufundowanych przez białostocki okręg wojewódzki LOPP.

Współpraca polsko-brytyjska

Wizyta inspektora brytyjskich sił zamorskich, gen. Ironside w Warszawie jest ważnym etapem w rozwoju stosunków polsko - angielskich.

Stosunki te do niedawna posiadały charakter wyłącznie niemal polityczny, ostatnio rozpoczęły się układy natury finansowej, obecnie przybywa nowy, niezmiernie ważny element współpracy polsko - angielskiej w postaci ściślejszego porozumienia sztabów wojskowych obu państw. Byłoby może rzeczą przedwczesną zastanawiać się szczegółowiej nad warunkami tej współpracy. Nie mniej jednak należy podkreślić z całym naciskiem wagę tego zagadnienia i podnieść znaczenie przyjazdu gen. Ironside do Polski celem osobistego zetknięcia się z naszymi kierownikami kołami wojskowymi.

Prasa angielska, konstatając warszawską wizytę inspektora brytyjskich sił zamorskich, donosi, że Anglia nie myśli o koordynacji współdziałania sił zbrojnych, aż do ujednostajnienia dowództwa. W razie wojny armia nasza będzie walczyć pod dowództwem polskim, jedynie w ścisłym związku z dowództwem angielsko - francuskich sił zbrojnych. Nie jest również brane pod uwagę ujednoczenie dowództwa sił lotniczych trzech mocarstw. Mimo to konieczność najściślejszego kontaktu oraz szczegółowych wspólnych przygotowań jest poza wszelką dyskusją. Przebieg wielkiej wojny wykazał naocznie, czym grozi brak podjętych zawczasu wspólnych przygotowań państw sprzymierzonych i ile zyskuje przeciwnik na trudnościach, wynikających ze stałej koordynacji działań armii sprzymierzeńczych. Okupione poważnymi ofiarami doświadczenie wielkiej wojny powinno obecnie stać się podstawą prac przygotowawczych naszego przymierza.

Z tych powodów opinia polska powitała z dużym uznaniem zapowiedź wizyty gen. Ironside w Warszawie. Ocenia ona ją jako objaw konkretnej, głębiej sięgającej współpracy wojskowej między Polską a mocarstwami zachodnimi, jednocześnie zaś jako dowód zacieśnienia polsko - angielskich stosunków politycznych. Stosunki te, nawiązane w sposób tak znamieny pamiętną deklaracją Chamberlaina, rozwijają się i pogłębiają się — jak widzimy — w dalszym ciągu, przyczyniając się do wzmocnienia wzajemnego bezpieczeństwa oraz pokoju europejskiego.

Sir Edmund Ironside zna już Polskę. Po raz pierwszy przybył do nas przed czternastu laty na wielkie manewry, urządzone przez gen. Sikorskiego. Widział wówczas armię polską w polu i dziś będzie mógł naocznie przekonać się, jak lata dzielące czas od tych manewrów wyzyskane zostały dla rozwo-

Śp. Stanisław Zalewski

Zmarł w 46 roku życia. Człowiek, co wiele już zrobił, a posiadając niezależność materialną i wielkie doświadczenie w pracach, które podejmował przy niepospolitym umyśle, powinien był jeszcze więcej dokonać.

Syn Kazimierza, komediopisarza i Zofii z Olszowskich, miał sposobność od najmłodszych lat „chłaniać” wysoką kulturę. Skończywszy gimnazjum W. Górskiego, a potem uniwersytet w Dorpacie, doktorował się w Warszawie. Umysł wszechstronny, pogłębiający się gruntownym czytaniem, przy pamięci niezwyklej, stawał się erudyta w dziedzinie najnowszych badań ekonomiczno - politycznych.

Praca była jego pasją życiową. Nie było książki ciekawszej, którejby odrazu nie nabył i nie przestudiował. Obdarzony od natury niezwykłą spostrzegawczością, musiał myśli kojarzyć w syntetyczną całość i wyciągać wnioski z bystrością i jasnością niezrównaną. Nic dziwnego, że rozmowa z Nim stanowiła prawdziwą biesiadę rozumu i wiedzy.

Jest wielu ludzi czytanych, bystrych i błyskotliwych, ale rzadko się zdarzają ludzie poważni. Zmarły był umysłem poważnym. Do czego się wzięł, robił to wyjątkowo gruntownie, każdą sprawę, której się imal, ujmował poważnie. Stawiał pierwsze swe kroki u boku dużej miary prawnika, swego wuja śp. Kazimierza Olszowskiego, ten prawdopodobnie wpłynął na młody, rwący się do pracy umysł, że nic w tej pracy nie lekcewał. Wstąpił za młodu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i dał się poznać tam, jako wybitny z pokolenia, do którego należał. Brał udział w wielu sprawach o zasięgu ogólnopaństwowym, ku ogólnemu zadowoleniu. Jego nieskazitelny charakter, znajomość wielu języków, wychowanie towarzyskie, nabyte nie po drodze życia dopiero, ale ugruntowane w domu rodzinnym, wielki patriotyzm, miały prawo rokować Mu najwyższe stanowiska w dyplomacji, ku dużemu pożytkowi kraju ojczystego. Jako pomocnik Kom. Gen. R. P. w Gdańsku wykazał, co potrafi. Jego zalety rozumu, pracowitości, patriotyzmu i charakteru, oparte o głęboką i praktyczną wiarę w Boga, znalazły tam swe ujście z wielkim pożytkiem dla sprawy.

Niestety, stał się niepotrzebnym przy zmianie warunków, ten typ człowieka przygotowanego wszechstronnie do pracy szerokiej, odszedł od niej z ram oficjalnych. Ale takich ludzi się nie łamie, co chcą pracować. Został posłem w trzecim Sejmie z ramienia Klubu Narodowego. Tam zastosował w wykonaniu prac poselskich swe zalety pracowitości i znajomości rzeczy ogólnych. Pisał przy tym wiele w dziedzinie, którą posiadał, jako publicysta w „Kurierze Warszawskim” pod kryptonimem S. Z. Szerokie warstwy czytelników same ocenić mogły jego trafne uwagi, głębokie rady, język giętki i kul-

tu polskiej siły zbrojnej. Ocenia również nastroje i postawę społeczeństwa, które — obok sprawności militarnej państwa — są dla losów wojny czynnikiem decydującym.

Jesteśmy przekonani, że to,

ture niedzisiejszą, jaka staje się coraz większą rzadkością w polimie czy też w życiu publicznym.

Pracę publicystyczną - polityczną popierał wydawnictwem osobnych rozpraw. Napisał „Blok Czerwono - Błękitny”, „Abecadło gdańskie”, „Ewolucja kredytu długoterminowego”, a ostatnio już w strasznej, od roku trawiącej organizm niezwykle zdrowy i jeszcze młody chorobie, „Interwencjonizm podatkowy”.

Wykładał kilka lat ostatnich w Wyższej Szkole Nauk Politycznych, — przykuwając uwagę słuchaczy swym sposobem lekkim, a zarazem gruntownym rozumowaniem.

We wszystkim, co robił, przyświecała Mu gwiazda ogólnego pożytku. Skromny w mniemaniu o sobie, mógł być i był przykładem dla tych, którzy Go bliżej znali. Obdarzony niezwykłym dowcipem, był bardzo pożądanym towarzyszem pracy. Nie obnosił się z niczym, był łatwy w życiu i zasługiwał na miłość. Posiadając majątek ziemski Masłowie, wiele tam pracy, pomysłowości i przyrodzonej estetyki włożył. Ale obok materialnego podniesienia tego szmatu ziemi, zaskarbił sobie szacunek sąsiadów - chłopów. Ci są podejrzliwi z natury i nieufni, ale gdy się przekonają, są prawdziwie oddani. Bezpośrednia współpraca z nimi dała większe rezultaty w krótkim stosunkowo czasie niż innych przez lat dziesiątki. Bo posiadał dar bezpośredniości i prostoty w ujmowaniu każdej sprawy. Dużej miary miłości kraju i życzliwość dla ludzi jednały Mu zaufanie ludzi prostych.

Nowa wyrwa robi się w kraju. Obóz narodowy znów ponosił duży uszczerbek, przyjaciele poczują nową pustkę. Matka, żona, brat i dzieci — szkoda nie do naprawienia i krzywdę nie do pocieszenia.

Wyroki Boże są nie do rozwiązania w doczesnym życiu, ale żal idzie za tym, co odszedł tak wcześnie, tak w pełni sił i ofiary i pracy. Śpieszył się, jakby swą pracą i wysiłkiem chciał czas prześcignąć. Niestety, czas się urwał nad nim, bodaj popłynął nad jego naj-

Prasa angielska o sytuacji na Dalekim Wschodzie

LONDYN (ATE). Rozpoczęte w sobotę w Tokio rokowania angielsko - japońskie oraz położenie koncesji angielskich na terenie Chin stanowią główny przedmiot doniesień i artykułów poniedziałkowej prasy angielskiej.

„Daily Telegraph” donosi, że tylko dzięki interwencji angielskiego krążownika „Cornwall” nie doszło w Tsing

Włoski dziennikarz wydalony z Francji

PARYŻ (PAT). Władze wydalily korespondenta „Giornale d'Italia” w Paryżu Luigi Pome z terytorium Francji.

Zarządzenie to zostało powzięte jako odwet za wydalenie z Włoch dziennikarza francuskiego Jean Devau.

co inspektor brytyjskich sił zamorskich — w tym zakresie — zastanie w Polsce, nie pozostanie bez wpływu na przebieg narad, które go w Warszawie czekają i na dobry rozwój stosunków polsko - angielskich.

bliższymi mniej okrutnie, świącąc przykładem dobrze pracującego życia nie tylko dla tych, co go kochali, ale wszystkich żyjących, którym sprawa publiczna prawdziwie i poważnie leży na sercu.

Ks. M. Nowakowski

Doniosłe znaczenie warszawskich narad sztabowych

LONDYN (PAT). Cała prasa angielska z „Times” na czele podkreśla znaczenie rozmów sztabowych, rozpoczynających się w Polsce.

Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami. Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest nowym dowodem aktywności mocarstw obrony pokoju w dziedzinie defensywnej.

„Times” przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko

Przerwa
W rokowaniach tokijskich
TOKIO (PAT). Agencja Havasa do-
wiaduje się, że przewidziana na po-
łudnie poniedziałkowe druga roz-
mowa ambasadora W. Brytanii sir
Roberta Craige z ministrem Arita,
została odłożona do 19 lipca, w któ-
rym to dniu amb. Craige spodziewa
się odpowiedzi Londynu na swój ra-
port z pierwszej rozmowy.

jednym z najwybitniejszych strategików Wielkiej Brytanii, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studium krytyczne o bitwie pod Tannenbergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata.

Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nie tylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowe i zaznajomi się z istotnym stanem polskiej armii.

Udział emigrantów polskich w święcie narodowym francuskim

METZ (PAT) Do uroczystych obchodów francuskiego święta narodowego wszędzie tam, gdzie zamieszkuje Polacy, władze i stowarzyszenia zaprosiły organizacje polskie ze sztabami do pochodów.

W czasie pochodów zgromadzona publiczność francuska oklaskiwała sztandary polskie, wznosząc okrzyki na cześć Polski.

W tradycyjnych zabawach ulicznych, jakie zwykle odbywają się w miastach francuskich w nocy z dn. 13 na 14 lipca brali też udział emigranci polscy, często z własnymi polskimi

orkiestrami, przyjmowani wszędzie przez publiczność nadzwyczaj serdecznie. W miastach, gdzie znajdują się konsulaty polskie, kierowników tych placówek starały się władze francuskie specjalnie uhonorować w czasie oficjalnych obchodów i przyjęć, odbytych z racji święta narodowego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że specjalną sympatią darzyły społeczeństwo i władze francuskie polskie organizacje rezerwistów i b. wojskowych, które to organizacje wzięły gremialnie udział w obchodach.

Bombowce francuskie polecą do Anglii

LONDYN (ATE). Poniedziałkowy „Daily Mail” przynosi na czołowym miejscu wiadomość o bliskiej rewizy-

cie francuskich eskadr bombowych w Anglii.

Według relacji tego pisma już we wtorek 100 francuskich samolotów ma odbyć raid długodystansowy nad Anglią, przy czym samoloty przelatować będą nad Londynem, dalej wzdłuż wybrzeża wschodniego Anglii do Liverpoolu i z powrotem przez kanał do Francji.

Lot ten, w którym wezmą udział przeważnie ciężkie bombowce, wykonany zostanie prawdopodobnie w porze nocnej.

W razie niepomysłnych warunków atmosferycznych raid uległby opóźnieniu o 24 godziny.

Równocześnie — jak donosi dziennik — na lotniskach wojskowych w środkowej Anglii 1.000 angielskich lotników znajdzie się w pogotowiu, by w każdej chwili móc wystartować do drugiego zapowiedzianego lotu do Francji. Tym razem celem raidu ma być wybrzeże południowo-zachodnie Francji, a długość trasy wynosić będzie 3.250 km.

Nowy wybuch bomby w Anglii

LONDYN (PAT) Na dworcu Wolvo-
Hampton wybuchła bomba, która zniszczyła wewnętrzne urządzenie dworca. Ofiar w ludziach nie było.

Prawdopodobnie zamachu dokonali członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

Strategiczne i polityczne znaczenie Filipin dla Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAT). Były Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych na Filipinach, a obecny dyrektor federalnego urzędu bezpieczeństwa i opieki społecznej, uchodzący za jednego z kandydatów na prezydenta, Macnutt, na posiedzeniu „Institute of Public Affairs” na „University of Virginia” wygłosił odczyt o znaczeniu strategicznym archipelagu Filipińskiego dla Stanów Zjednoczonych.

Prelegent stoi na stanowisku, że zupełna niepodległość Filipin nie jest pożądana ani ze względu na interesy St. Zjedn., jak i interesy samych mieszkańców wysp. Z punktu widzenia strategicznego, Filipiny stanowią skalistą zapórę obronną, leżącą na szlaku Kamczatka — Borneo, zapórę, która dostawczy się w cudze ręce, raz na zawsze odetnie Stany Zjedn. od Chin i od całego kontynentu azjatyckiego.

O „wolności morza i powietrza” następnego pokolenia ame-

rykańskie nie będą mogły już marzyć. Wypadki ostatnich dwóch lat przekonały nie tylko Amerykanów, ale i samych Filipińczyków, że niepodległość Filipin, to tylko zmiana suwerenności Stanów na suwerenność innego narodu.

Ustawy Stanów Zjedn., zabraniające imigracji azjatyckiej, nie mogą już być prawomocne na Filipinach, które skazane będą na napływ żółtych osadni-

ków. Dokoła słabo zaludnionego archipelagu są kraje przedludnione, szukające ekspansji dla swego nadmiaru ludności, dla swego handlu i przemysłu, kraje potężne, którym Filipińczycy sami nigdy nie potrafią się oprzeć. Dla Stanów Zjednoczonych, porzucenie Filipin na łaskę losu, to klęska polityczna, dla Filipin to początek końca ich państwowego istnienia i ich gospodarczego dobrobytu.

Ze zmiennym szczęściem toczą się walki japońsko-chińskie

WALKI NA FRONCIE POŁUDNIOWYM

SZANGHAI (ATE). — Komunikat chiński donosi, że na froncie kantonjskim walki trwają pod murami m. Tsiannyn. Atakujące oddziały chińskie kilkakrotnie wdzierają się na ulice miasta, lecz nie zdołały tam się utrzymać.

Na wschód od Kantonu oddziały

chińskie nacierają na m. Tseaczeng. Japoński pułk, dowodzony przez Fuszidę, poprowadził przeciwnatarcie, lecz został odparty ze stratą przeszło 400 ludzi. Linie komunikacyjne Japończyków między Tseaczengiem a Szilungiem zostały przerwane.

Lotnictwo chińskie na froncie kantonjskim przejawia energiczną działalność, bombardując pozycje japońskie, składy i ośrodki koncentracyjne. Miasto Tsunhun, w którym Japończycy rozmieścili składy amunicyjne, zostało przez nieustającą bombardowanie powietrzne obrócone w perzynę.

DESANT JAPOŃSKI NA WYSPIE PINTSAU

SZANGHAI (ATE). Jak donosi komunikat chiński, w prow. Fukien Japończycy ponownie wysadzili desant na wyspie Pintan, skąd byli oni wyparci kilka dni temu.

Chińskie oddziały miejscowej samoobrony przeszło dwie doby stawiały energiczny opór. W końcu jednak pod ogniem artylerii i samolotów musiały ustąpić. Japończycy zajęli główne miasto Pintan.

KRWAWY WALKI W GÓRACH

SZANGHAI (ATE). W prow. Szansi Japończycy wznowili ataki na m. Tsiansang, położone u podnóża gór Dżungtaoszwaw. Siły japońskie wynoszą około 6 tys. ludzi. Chińczycy utrzymują wszystkie swe pozycje.

PORAŻKA CHIŃCZYKÓW

HAIHOW (PAT) Jak donosi agencja Domei, wojska japońskie wylądowały w pobliżu Kanen, ważnej pod względem strategicznym miejscowości na zachodnim wybrzeżu wyspy Hainan.

Po krótkiej walce z wojskami chińskimi Japończycy zajęli miasto i okolice. Oddziały chińskie — głosi komunikat — wycofały się w nieładzie, pozostawiając na placu 93 zabitych oraz 7 jeńców, ciężki karabin maszynowy i kilkanaście karabinów.

Z roku na rok wzrasta uchwał statków w portach polskich

Ruch statków w portach polskiego obszaru celnego wykazuje z roku na rok wzrost, zarówno pod względem ilości, jak i tonażu.

Wzrost ogólnego tonażu statków w Gdyni wyniósł w r. ub., w porów. z rokiem poprzednim, 15,4 proc., a w Gdańsku — 18,1 proc., łącznie zaś w obu portach — 16,6 proc.

W szczegółowej analizie ruchu statków w r. ub., podanej w tyg. „Polska Gospodarcza” (zaszyt 28 z dnia 15 bm.) — zwracają uwagę również liczby, dotyczące średniego tonażu statków zawijających do portów polskich.

I tak w Gdańsku średni tonaż statków w r. ub. znacznie przewyższył liczbę z lat ubiegłych, w Gdyni zaś osiągnął poziom prawie z 1936 r.

Stosunek liczby statków przybywających i odchodzących z Gdyni z ładunkiem, do ogólnej liczby statków, w ostatnim roku pogorszył się, podczas gdy w Gdańsku stosunek ten wykazuje polepszenie.

Jeżeli chodzi o stopień wykorzystania tonażu w stosunku do ilości tonarów, przeladowanych w ruchu zamorskim portów — to w r. 1938 nastąpiło w stosunku do 1937 r. pogorszenie. Jest to głównie spowodowane ożywionym ruchem statków, które zachodzą do portów bez ładunków, w celu zabrania węgla bunkrowego na własny użytek.

Ilość i tonaż tych statków w Gdyni potroiły się, a w Gdańsku podwoiły się.

PRZEGLĄD PRASY

O „ZDEPEJSOWANIE” ŻYDOSTWA W POLSCE

„Dziennik Ludowy” zamieścił znamienne odezwę adw. Waclawa Szumańskiego, znanego działacza socjalistycznego, bezapelacyjnego demokracja do inteligencji żydowskiej. Odezwę tę rozesłał adw. Szumański do szeregu pism żydowskich z prośbą o zamieszczenie jej. Prasa żydowska odmówiła jednak zamieszczenia. Zamieścił ją jedynie „Dziennik Ludowy” — nawet nie „Robotnik”.

Autor apeluje do inteligencji żydowskiej, aby przystąpiła do czynnej walki z ghettem żydowskim, które:

„najbardziej separuje społeczeństwo żydowskie od polskiego, zmodernizować, a może nawet całkowicie zniszczyć. Nie było go przecież i nie ma w Anglii — dlaczegożby miało istnieć w dalszym ciągu w Polsce?”

Konkretnie proponuje mec. Szumański, aby

„w najbliższej przyszłości finansjera żydowska za inicjatywą Panów zebrała między sobą ot, tak z milion złotych. Za te pieniądze radziłbym wszystkim Żydów, chociażby z Przytyka, przenieść na dwa miesiące letnie do sąsiadujących z Przytykiem lasów. Mogliby tam dalej prowadzić stragany, bo pół kilometra dalej dla kupującego wiele nie stanowi. Na wszelki jednak wypadek tytułem wynagrodzenia „nieprzewidywanych szkód i strat” wypłacić każdej osobie dorosłej i dziecku po 20 zł miesięcznie.

Resztę sumy z tego miliona zużyć na przerobienie gruntownie wszystkich domów przytyckich. Do tak odnowionego miasteczka sprowadzić z lasów — ogolonych, pozbawionych bród i pejsołów Żydów przytyckich. Nie zechcą już na pewno wracać do dawnej nędzy, biedy, brudu i niechlujności, do dawnych pcheł, wszy itd. itd.

A gdyby to nie wystarczyło, zagrozić, że w razie nie zmienienia wyglądu zewnętrznego osób i miasteczka w ciągu pół roku od odświeżenia Przytyka, zgłosi się wystąpienie do rządu o wydanie specjalnych zarządzeń ustawodawczych celem przymusowego „zdepejsowania” małomiasteczkowych Żydów.

„Dziennik Ludowy” opatruje ten list następującą uwagą:

Gdy obrońca przytycki, gdy człowiek, który przez całe życie dawał wyraz swym poglądom demokratycznym w sposób bezkompromisowy i jasny, użyje zwrotów może drastycznych, to forma i drugorzędne szczegóły nie powinny nikomu przesłaniać istoty sprawy. Walka z zabytkiem średniowiecza, jakim jest tzw. ghetto żydowskie, oto istota wystąpienia mec. Szumańskiego.

Adw. Szumański odważył się w swym charakterze politycznym na nielada czyn, bo na wsadzenie kija w jedno z najgorszych mrowisk średniowiecznej ciemnoty w świecie, w każdym razie w Europie.

Zapewne nic to nie pomoże, bo fakt, że prasa żydowska odmówiła zamieszczenia tej odezwę dowodzi, jak popularne jest ghetto żydowskie w t. zw. oświeconych kołach żydostwa, jakim cieszy się poparciem wśród „intelektuałów” żydowskich, pomstujących codziennie na... średniowieczność antysemityzmu.

REKLAMARZE OZONOWI W DANII

Ładną reklamę urządził Ozon w Danii. Czytamy o tym w „Przekroju”:

„Symbol Orła Białego zrosił się na zawsze nie tylko z naszymi pojęciami, ale z pojęciami cudzoziemców. W 1920 roku walczyliśmy o to właśnie, aby naszego Białego Orła nie zastąpiły gwiazdy pięcioramiennie czy inne jakiegoś symbole. Nie wyobrażaliśmy sobie wtedy, by Polak chlubił się innym symbolem. To było w roku 1920.

Mamy rok 1939. OZN urządził wycieczkę rolnicza do Danii. Nie będąc w tym miejscu śmierć ani o cel

wycieczki, ani jej skład osobowy, ani o cenę wyprawy, gdyż sprawy te były już omawiane w niejednym piśmie.

Pragnę natomiast zwrócić uwagę na szczegół niezwykle znamienny, jaki nie był dotąd w prasie poruszany. Opieram się na informacjach otrzymanych z Danii i sprawdzonych u członków wycieczki. Oto gdy następnego dnia Duńczyk wymagał subtelnego rozróżnienia języków polskiego i czeskiego, omyłka wynika bowiem z opasek, jakie mieli uczestnicy wycieczek. Opaska była biało-czerwona (słusznie), ale z wyrysowanym wielkim znakiem O. Z. N. koloru czarnego. Dla Duńczyka, który znaku O. Z. N. nigdy nie widział, a który wciąż słyszy o swastyce, nasz ozonowy symbol prze tworzył się w odmianę swastyki.

Gdy w dodatku słyszał mowę słowiańską przypuszczał, że Czesi dostali takie właśnie znaki swastyki.

Dopiero następnego dnia Duńczyk dowiedział się z gazet, że oglądali wycieczkę polską. Rejestruje fakt bez żadnych komentarzy. Bo po co?”

CO TO JEST ARMIA SŁOWACKA?

„Kurier Polski” zamieszcza sprawozdanie swego specjalnego korespondenta z Bratysławy, omawiające m. in. stan armii słowackiej. Ministrem obrony narodowej i naczelnym wodzem armii słowackiej jest gen. Czatosz, młody człowiek, który do niedawna odgrywał podrzędną rolę w armii czechosłowackiej. W chwili przewrotu politycznego w dn. 14 marca był pułkownikiem.

Gen. Czatosz po kilku niefortunnych wystąpieniach nie udziela już wywiadów. Korespondent uzyskał go od oficera sztabowego, który cudzoziemskim dziennikarzom, chętnie służył informacjami. Oficer ów stwierdził, że wojsko słowackie właściwie dopiero organizuje się

„Czy pan mógłby potwierdzić posiadania przez mnie wiadomość, że ta organizacja dokonywa się pod kierunkiem niemieckich instruktorów?”

— Tak. Mogę powtórzyć za ministrem Czatoszem, który niedawno mówił na temat naszej armady w swoim exposé sejmowym, że przebudowa armii słowackiej dokonywa się pod kierunkiem niemieckiej misji wojskowej, złożonej z 40 oficerów, pod dowództwem generała Barchausena. Poza tym, oficerowie słowacy przechodzą przeszkolenie w Niemczech, dokąd wysyłani są partiami.

— Czy prawdą jest, że wojsko niemieckie stacjonuje w Słowacji, m. in. w Żlinie i w Trenčynie?

— Tak. Ale muszę zaznaczyć, że tak jest w myśl naszej umowy z Niemcami. Niemcy zajmują w wymienionych przez nas miejscach pozycje strategiczne na wschodzie.

Przed budynkiem ministerstwa stoi na warcie dwóch „wojaków”. Przechodzą koło nich w towarzystwie oficerów, wypreżyli się na baczność.

Za chwilę tak samo wypreżyli się przed oficerem niemieckim, który niemal otarł się o nas i znikł za furtką ministerstwa”.

KOMU SŁUŻYĆ BĘDZIE SŁOWACJA W RAZIE WOJNY?

W pewnej chwili udało się korespondentowi zetknąć z ministrem obrony narodowej, gen. Czatoszem. Generał zastrzegł się od razu, że wywiadu nie udzieli, zgodził się jedynie odpowiedzieć na następujące pytanie:

— czy na wypadek wojny armia słowacka wcielona zostanie do niemieckiej i bić się będzie o sprawę niemiecką?

Generał i minister obrony narodowej zastanowił się chwilę.

— Stanowisko nasze na wypadek wojny jest już zdecydowane. Słowacja, w każdym razie, nie zawiedzie nadziei jej przyjaciół.

Do dziś próbuje rozwiązać zagadkę generała Czatosza”.

Bomby japońskie uszkodziły kanonierki Anglii i U.S.A.

SZANGHAI (PAT) Dowódca floty japońskiej na wodach chińskich, wiceadmirał Kosziro Oikawa, skierował notę do władz amerykańskich wyrażając ubolewanie z powodu uszkodzenia kanonierki amerykańskiej „Tutuila” w pobliżu Czungkingu podczas bombardowania tej miejscowości

przez samoloty japońskie. Jedna z bomb wybuchła w pobliżu kanonierki. Jednocześnie wiceadmirał Naokuni wyraził ubolewanie wobec władz brytyjskich z powodu uszkodzenia tegoż dnia przez bomby japońskie kanonierki brytyjskiej „Falcon”, która stała na kotwicy w Czungkingu.

Rząd australijski zwalcza przemyt imigrantów

LONDYN (ATE). Z Kanberra donoszą, iż rząd australijski zamierza wydać wkrótce energiczne zarządze-

nia przeciwko panoszącemu się ostatnio w niepokojących rozmiarach nielegalnemu handlowi papierami imigracyjnymi.

Zarządzeń takich domagają się władze policyjne, które stwierdziły, że nielegalna imigracja, zwłaszcza Żydów, do Australii stała się ostatnio straszliwą plagą. Imigranci żydowscy płacą za nielegalne zezwolenia pobytu, sprzedawane przez elementy przestępcze, od 20 do 200 funtów.

Nie jest wykluczone, że ministerstwo spraw wewnętrznych zażąda w związku z tym specjalnych rozporządzeń ustawowych.

Jak wynika z komunikatu tego ministerstwa, w ciągu ub. roku budżetowego przemyconych zostało do Australii przeszło 4.500 imigrantów.

Unifikacja protektoratu z Rzeszą

PRAGA (PAT) Rada Ministrów protektoratu Czech i Moraw wydała dekret rozdzielający wspólną dotychczas administrację poczt i kolei, a tworzący dwie oddzielne dyrekcje.

Jak dodaje w komentarzu D.N.B. jest to dalszy krok w kierunku ujednostajnienia systemu komunikacyjnego i pocztowego protektoratu z resztą Rzeszy.

Zawieszenie „Narodnich Listów”

PRAGA (PAT). Havas donosi z Pragi: Policja niemiecka zawiesiła na okres 3 dni „Narodni Listy”, organ komitetu wspólnoty narodowej. Powodem konfiskaty ogłoszenie przez „Narodni Listy” felietonu pt.: „mówmy po czesku”, zawierającego następujące zdanie: musimy się pozbyć ponizającego przyzwyczajenia posługiwania się niepotrzebnie językiem niemieckim.

Eksplozja na parowcu angielskim

LONDYN (ATE). Na parowcu pasażerskim „Nerkunda”, stojącym w porcie Colombo, a należącym do jednej z linii australijskich, nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, która z kolei spowodowała pożar.

Pięciu członków załogi poniosło śmierć, natomiast żaden ze 150 pasażerów nie poniósł szwanku.

„Sonety krymskie“ Mickiewicza dla polonistów w Italii

Mickiewicz posiada niewątpliwie największą, obok Sienkiewicza, popularność w Italii. Dość wziąć do rąk „Lettere slave“ G. Mazziniego, aby się przekonać, jak ten „apostoł Słowiańszczyzny“, apostołował wielkość Mickiewicza — w Italii... Z tłumaczenia franc. przełożył Mazzini, „Farysa“, aby — „rodacy moi poznali największego poetę Słowian i Polski“. Wogóle slawistyka i polonistyka — są w Italii na „naczelnym miejscu“. Arturo Cronia wydaje — w drugiej edycji — bilans slawistyczno - polon., w Italii, w swojej: „Per la storia della slavistica in Italia“ (Zara, 1933, 1939), zaś G. Pellegrini, w studium o obcych literaturach w Italii podkreśla, że slawistyka, po wielkiej wojnie, zwłaszcza polonistyka, jest bardzo wysoko postawiona. („Romana“, vioista degli Inst. di Cultura Italiana all'Estero). Mamy pięć katedr - lektoratów, na wszechnicach włoskich, oraz cztery „Kola włosko - polskie“, działające bardzo intensywnie, nawet w bieżącej dobie zadrażeń prasowych różnych „małych“ polonofobów...

Ale z jakążę skądinąd radością witamy wydanie pierwszej książki dla... polonistów w Italii. A mianowicie: „Sonetti di Crimea ed altre poesie“, Mickiewicza, „testo polaco con in-

roduzione, note edizionario peruso degli studiosi italiani“ — acuradi **Mieczysław Brahmer ed Enrico Damiani**. (Roma, Istituto per L'Europa Orientale, 1939 (XVII), t. IV.

A więc „na użytek studiujących Włochów, tekst polski ze wstępem, objaśnieniami, słownikiem“, co wydali, zebrali: dr. Brahmer, polonista nasz w Rzymie oraz znany tłumacz „klasyczny“, z naszego języka na włoski, Enrico Damiani, między innymi tłumacz i „Sonetów“ (w tomiku: „Canti“, di Mickiewicz, edycja 1926, Florencia, Vallachi), oraz pomniejszych poematów Mickiewicza. „Sonety“ (obok nich mamy i „Farysa“, „przekład z Petrariki“, „Rozmowę wieczorną“ i „Arcymistrza“), pełne głębi patriotycznej na kanwie wrażeń egzotycznych, chyba najbardziej nadają się na lekturę dla południowca, który pragnie „no wości“ egzotycznej, ale też chce w niej widzieć duszę autora, w której skupia się, przez którą przegląda dusza narodu.

Chyba sonety najbardziej temu celowi odpowiadają, są bowiem, jakby „w samą porę“, a by z niej uczyli się poloniści w Italii nie tylko języka, ale i poznania duszy polskiej poprzez Mickiewicza. Naturalnie, że rzymscy poloniści, gdzie mamy i popiersie Mickiewicza i jego ulicę oraz

„casa di Adamo Mickiewicz“ (dom, w którym mieszkał Mickiewicz), będą najbardziej zadowoleni; potem poloniści w Turynie, gdzie są po dziś dzień żywe pamiątki i wspomnienia o Towiańskim, a też we Florencji, no i w Bolonii i Padwie, przecież żyją „Polachi“, na wypisanych tablicach nacji polskiej, oraz w Wenecji, gdzie jedna z uliczek ma otrzymać na zwał: „Via Polacca“.

Edycja: „Inst. Eur. wsch.“ obejmuje wstęp, pióra Brahmera, potem świetną biografię Mickiewicza, skreśloną przez Damianiego, zaś objaśnienia i słownik wyczerpują (może tylko

brak podania wymawiania, ale przecież profesorzy - poloniści, to mają wpoić słuchaczom, a tylko że podręcznik mogą wziąć do rąk też „polonofile“, poza wszechnicami, więc należał się taki „wymowy dodatek“, wszelkie możliwości lektury są modzielnej, po nb. na seminarium — przeczytaniu np. sonetu „Stepy Akermana“... Widać w układzie, w całej edycji tę naprawdę miłość tematu. Druk i wygląd bardzo sympatyczne. Jedno trzeba w drugiej edycji dodać, że istnieje ilustracja muzyczna „Sonetów“ (Moniuszko), aby uderzyły i o wrażliwe ucho Italczyków, nad

to może portret Mickiewicza byłby na miejscu i wprost prosi się o to wydanie następne.

Jeszcze (podano jedynie francuski przekład) uzupełniłyby wy padało szczegółem, że „Sonety krymskie“ są tłumaczone wielokrotnie na obce języki oraz że dały inspirację malarstwu, a już „sonetom“ — w Polsce, jak Petrarki — w Italii. Również prosi się wstęp o podkreślenie łączności sonetu Petrarki z Mickiewicza sonetem, zwłaszcza że posiadamy studium dr. Folkierskiego, niesłychanie bogate, na temat: „Sonety w Polsce“.

W każdym razie edycja pierwszej książki w Europie dla polonistów w Italii powinna i gdzieindziej — w myśl „exempla trahunt“, zyskać naśladowców, aby w ten sposób polonistyka stała się — jak Pellegrini napisał w Italii i gdzieindziej „studium wysoko postawionym“ i należycie drogą podobnych podręczników ułatwionym.

Michał Asanka - Japoń

Z żalobnej karty

W Krakowie zmarł śp. Stefan Romanowski, zasłużony i ceniony artysta operowy (baryton) prof. konserwatorium krakowskiego.

Pogrzeb śp. Romanowskiego odbędzie się w sobotę 15 bm. na cmentarzu Rakowickim. Śp. Stefan Romanowski urodził się w r. 1890 w Tarnopolu.

Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie i Krakowie, po czym wstąpił do konserwatorium krakowskiego, gdzie był uczniem profesora śpiewu Marsego. Podczas wojny światowej był jednym z współorganizatorów opery krakowskiej. Następnie udał się na występy zagranicę, zaangażowany do opery w Lublanie, skąd po dwuletnim pobycie wraca do kraju, osiadając w Wilnie. Tam też był on inicjatorem tak pożytecznych poranków muzycznych dla młodzieży szkolnej. Ponadto pracował w operze poznańskiej, katowickiej. Od r. 1930 przebywał w Krakowie, występując w operze, na porankach filharmonicznych oraz prowadząc klasę śpiewu w konserwatorium. Ponadto często występował w rozgłośni Polskiego Radia.

„Z i e m i a“

„Ziemia“, organ P. Tow. Krajoznawczego, redagowany od lat 5 przez Aleksandra Pałkowskiego.

Zeszyt 5-6 (za maj i czerwiec 1939 roku) na stronie licowej podaje fotografię akwareli Kiełsińskiego, przedstawiającej „Uroczysty wjazd królewicza Zygmunta Augusta do Gdańska“ z rękopisu kroniki Prus J. Liebrudera der Aeltere z r. 1525). Pod fotografią umieszczono wyciątek z „Pieśni o Gdańsku“ Wiktora Gomułickiego, któremu oddzielny artykuł poświęcił Juliusz Gomułicki, wykazując wielkie zasługi tego pisarza dla krajoznawstwa i naszej stolicy.

Prof. Stieber ze Lwowa zamieścił w tym zeszycie dwie prace. Pierwsza z nich („Jezykoznanstwo a krajoznawstwo“ w sposób przystępny podaje wskazówki dla czynnych krajoznawców, jak mogą i powinni zbierać materiał gwarowy, któryby posiadał wartość dla badacza - językoznawcy.

Drugą swą pracę prof. Stieber poświęcił „Regionom językowym Rzpli tej Polskiej“.

W związku z tegorocznymi wędrówkami na Zaolzie pozostają artykuły: dr. M. Orłowicza („Wycieczka na Zaolzie“) i A. Wrzoska, dyrektora Instytutu Śląskiego („Nowe granice województwa śląskiego“) oraz opis wycieczki: „Zapomnianym szlakiem“ Jana Brody. W dziale „Wędrówki po Polsce“ na uwagę zasługują zapisy H. Różyckiego o „Kronikach rodzinnych i pergaminach sukienników tomaszowskich“.

W dziale „Z piśmiennictwa“ mamy recenzję prof. W. Doroszewskiego o pracy M. Małeckiego „Język polski na południe od Karpat“, przegląd czasopism regionalnych krajoznawczych dokonany przez A. Pałkowskiego i książki M. Zakówny „Wycieczkowanie młodzieży“, zwracającą uwagę na tę ważną pracę nauczycielstwa zajmującemu się szerzeniem krajoznawstwa w szkole.

Obfitą treść tego podwójnego zeszytu uzupełniają: przegląd muzealny wraz ze sprawozdaniami za r. 1938 z wielostronnej działalności licznych Muzeów PTK oraz roczne sprawozdanie z działalności tego towarzystwa i dorocznego zjazdu delegatów w Cieszynie (maj 1939 r.), opatrzonego wykazem schronisk PTK i zestawieniem prac 78 czynnych oddziałów.

Fantana

Ostatni powiększony numer „Fantany“, organu literatów śląskich, poświęcony został w całości Śląskowi Opolskiemu. Na numer składają się artykuły: Zdz. Hierowski — „Poeta spod znaku Różdła (E. Osmańczyk)“; G. Morcinek — „Ludzie z nad Odry“; Wilh. Szewczyk — „Germanizacja per nefas“; C. Szulczewski — „Prawo walczy z polskością“; St. Grądzielski — „Nie doczekały się Raciborz“; P. Musiał — „Poeci polscy na dawnym G. Śląsku“; H. Hulok — „Śląsk Opolski patrzy na Polskę“; Dyr. Sobański — „Teatr polski na Śląsku Opolskim“.

W Teatrze Kaliskim

Teatr Miejski im. Bogusławskiego w Kaliszu dał w sezonie 1938/39, od 11 listopada do 31 maja br., 366 przedstawień przy frekwencji widzów 95,404. Obcych imprez i akademii było w teatrze 71 z liczbą widzów — 31,288.

Teatr Miejski w Kaliszu przy nader szerokiej skali urozmaicenia repertuarowego, kładł specjalny nacisk na przedstawienia popularne, dając m. in. przedstawień szkolnych 27 przy frekwencji 9.184, dla wojska 8 przedstawień przy frekwencji 3.844, dla dzieci 19 widowisk przy frekwencji 3.667.

W porozumieniu z zarządem miasta organizowano specjalne przedstawienia dla bezrobotnych w ilości 18 przy frekwencji 11,404 widzów. Poza tym urządził Teatr w porozumieniu

z Referatem Oświaty Pozaszkolnej specjalne poranki dla wsi w liczbie 14 które zgromadziły 7.045 widzów ze sfer włościańskich z okolicznych wsi. Ceny biletów na te przedstawienia nie przekraczały 20 gr.

Repertuar jest specyficznie polski. Na 26 premier wystawiono 21 sztuk autorów polskich, w tym 2 sztuki regionalnych autorów, mianowicie lekką komedię Janusza Teodora Dybowskiego pt. „Von Schwindel w polskim dworze“ i mec. Dołęgi - Kowalewskiego „Jam jest miłość“.

Podczas obiadów Teatr Miejski w Kaliszu dał na prowincji 68 przedstawień przy frekwencji 12,576 widzów.

Dyrektorem sceny jest p. Lenk, któremu powierzono również kierownictwo w przyszłym sezonie.

HELENA VINCENT SAINT-DIZIER

134)

Kariera Manusi

POWIEŚĆ

Na chwilę zrobiło jej się czarno przed oczami. Schwyciła się za sztachety, oplecione kwitnącymi nasturcjami i przytuliła do nich twarz. Ich słodki, nieśmiały zapach wrócił jej przytomność, orzeźwiła ją chłodna, nocna rosa.

Była wyczerpana do ostatecznej granicy sił i idąc w kierunku domu, nagle się zachwiała. Kapitan Dupont chciał ją podtrzymać, ale wyprostowała się i powoli weszła do oświetlonej jadalni.

Zgasiła lampę i stała w ciemności ze spuszczone głową, z opadłymi wzdłuż bioder rękami. Opuściła ją męstwo, zamilkła w niej i umarła ta druga kobieta, która za zadany ból chciała płacić bólem, umiała szydzić i oskarżać. Znów oczy jej patrzyły dawnym zboliałym spojrzeniem i drobne usta drżały załóżnie.

Podniosła powoli głowę i obejrzała się. Biało ubrany mężczyzna patrzył na nią w milczeniu, zastygł na tle widmowo jasnej nocy. Może pytał bezdzwięcznym szeptem: Wier odchodzisz? Odchodzisz na zawsze? Wier nigdy cie już nie zobaczę?

Z pomiędzy gałęzi figowego drzewa przedarł się zimny blask księżycy i wysrebrzył na chwilę zmienioną twarz kapitana Dupont. Manusia zamknęła oczy. Zobaczyła tamten pachnący, wiosenny wie-

czór w parku Łazienkowskim i promień księżycy zblakany na usta, które nieśmiało, z drżeniem wyszeptaly: Je vous aime tant, Mademoiselle...

Na krótką, krótką chwilę serce jej zamarło w bolesnej niewysłowionej słodyczy wspomnienia.

Jaśniejąc w ciemnym pokoju przezroczyście błądzącą zmierzowanej twarzyczki, powiedziała szeptem z rozpaczą, jak mówi się do kogoś ukochanego, kto umarł. i już nie może usłyszeć:

— Janku... Janku...

XVI.

...Z czarnej tubki telefonu dźwięczał ten dawno, dawno niesłyszany, ciepły i uroczy głos.

— Tak, tak, Tamaro... Wszystko, dzięki Bogu, załatwiło się spokojnie. Jedna, jedyna, nocna rozmowa, na której rezultat czekała przed domem w samochodzie tamta kobieta. I los oszczędził mi wielu innych ciężkich chwil, gdyż po tej właśnie rozmowie kapitan Dupont wyruszył o piątej rano na manewry do Bedeau. Byłam nieprzytomna ze zmęczenia, z tygodniami trwającej bezsenności i zasnąłam na parę godzin. Przebudziwszy się, znalazłam pod drzwiami mojego pokoju kartkę z zapowiedzią, że za kilka dni kapitan Dupont wpadnie do Oranu umyślnie, aby się ze mną zobaczyć. Prosił także, żebym przed porozumieniem się z nim nie decydowała się na żaden „ważny krok“. Ale „ważny krok“ już jest poza mną, Tamaro. Adwokat Subotin powiedział mi, że nie potrzebuję być obecna na procesie rozwodowym. Wzięłam oczywiście, winę na siebie. Ta wina nazywa się jakoś „złośliwe opuszczenie“, czy coś

w tym rodzaju. Okropnie trudne są do przeżycia te dni i często aż sił brak do wytrwania, Tamaro...

Głos Manusi uwiązł w zdławionej krtani i zamilkł. Udręczone serce znów chciwie wsłuchało się w ten daleki, ale wyraźny głos, który krzepił, dodawał otuchy i nadziei.

— Już przeszło, Tamaro. Już nie płaczę. Od trzech dni sypiam w tym prześlicznym lila pokoju i zdaje mi się, że jestem małą dziewczynką w naszym owiniętym dzikim winem dworze, gdzie także miałam lila pokój. Co rano zaglądam do twojej pustej sypialni, szukam cię w tych białych atlasach, ostrożnie stąkam po białym dywanie i mówię na „wszelki wypadek“: Dzieńdobry, Tamaro, to ja, Blanche-fleur. Stukam trochę listów na remingtonie i znów cię szukam w studio, na różowym c o s y. koło kominika, który jest smutny, bo ciebie nie ma, bo w wi-szącym nad nim lustrze nie odbija się twój chyba najpiękniejszy na świecie profil.

Na tym dużym stole z różowego marmuru zobaczyłam jak żywe ręce Czernowa i twój malutki, podobny do zabawki browning. Zdawało mi się, że wejdiesz z niedbale odrzuconą w tył głową i powiesz spokojnie: A to pan. Czernow? Myślałam, że ktoś inn. Ktoś, kogo posłano z Moskwy, aby mnie „sprzątnąć“. Ale Czernowa zabił, ty — tak daleko, a ja za trzy dni, kiedy mi z polskiego konsulatu w Marsylii odeszła paszport, jadę do Warszawy. I już ciebie nie zobaczę, Tamaro...

Zamilkła, a w słuchawce długo, długo perswadował, tłumaczył, przekładał uroczy, kochany głos.

(D. c. n.)

Żydowskie ghetto w Tarnowie Żyd przy pomocy „Strzelca” w ukraińskim „Narodnym Domu” zakłada biuro, by zbojkotować Polaków

dyktuje swoją wolę czerwonej radzie miejskiej Społeczeństwo polskie zaczyna otwierać oczy...

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

Tarnów, w lipcu
W ub. tygodniu odbyło się pierwsze poświęcone obradom posiedzenie nowej rady miejskiej w Tarnowie. Na wstępie przywódcy klubów radzieckich odczytali deklaracje poszczególnych ugrupowań. Imieniem radnych SN radny mec. Skowroński oświadczył gotowość pracy w radzie w myśl hasła: „Polska dla Polaków”. Deklaracje socjalistów a zwłaszcza „Bundu” i klubu żydowskiego były wyzywająco bezczelne i zajmowały się nimi przy okazji.

Typowo wypadła też deklaracja klubu ozonowego, który tu występuje pod maską „Chrześcijańskiego Klubu Gospodarczego”. Autorzy deklaracji wywodząc się ze środowiska faktycznie dotąd sprawującego władzę w mieście, udają, że dopiero teraz spostrzegli istniejące w Tarnowie bolączki i zaborą się do ich usunięcia. Deklaracja z rozbrajającą szeptem przyznaje, że np. „dochodowość przedsiębiorstw miejskich postępująco maleje, zaś koszty administracji — stale wzrastają”, że dalej... „ceny wody, prądu i gazu (przedsiębiorstwa miejskie) są niewspółmiernie wysokie”, mówi wreszcie o potwornej nędzy bezdomnych w liczbie kilkuset rodzin pomieszczeniowych w barakach „Huty” i Pogwizdowa w warunkach urągających ludzkim pojęciom.

Deklaracja ozonowa nawołuje do współpracy wszystkich klubów bez różnicy poglądów i wyznania! (Steno „wyznania” zostało w ostatniej chwili skreślone przez czytającego). Wreszcie jako cudowny lek na wszystkie kłopoty miasta, „Ozon” zapowiada stworzenie „Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy” (!).

Tymczasem „inicjatywę” — bezwzględnego zwalczania dotychczasowych władców miasta przejęli w swe ręce socjaliści sprzymierzeni z Żydami (jak wiadomo, stanowią oni większość w nowej radzie) i przy każdej okazji walą taranami mniej lub więcej słusznych zarzutów i interpelacji pod adresem prezydium zarządu miejskiego nie kryjąc się z chęcią opanowania całkowicie zarządu miasta, co przy „judejsko-pepejskiej” większości w radzie nie jest niemożliwe.

Żydowsko-socjalistyczna sielanka na posiedzeniach rady od

bywanych przy wtórze radośnych okrzyków, oklasków i wycia tłumów żydostwa na ulicy, galerii i w żydowskiej prasie, zaczyna otwierać oczy społeczeństwa, które nie zapomni o partii, która dowody takiej właśnie „współpracy” z Żydami paliła...

Faktu, że dzięki „polskim” socjalistom na tarnowskim ratuszu mają decydujący głos: Agatsteiny, Batisy itp. nie da

się zataić ani wymazać. Agresja żydzyków będących w Polsce gościnną, ich zacieklność w zwalczaniu polskich odruchów narodowych — staje się przyszlaczem, który nawet „czerwono” myślących Polaków przywraca do przytomności.

Socjalizm, który pogrzebał Austrię, Czechosłowację i zniszczył Hiszpanię — długo nie popasa na tarnowskim ratuszu. (I. P.)

Obchód Grunwaldzki we Włocławku

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

Włocławek, w lipcu
Staraniem Stronnictwa Narodowego zorganizowano w niedzielę, dnia 16 lipca br. w wielkiej pięknej sali T-wa Wioślarskiego obchód 529 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zapraszając społeczeństwo za pomocą specjalnie wydanych afiszów i ulotek.

Mimo upalnej pory wypełniła się wielka sala publicznością, która w pełnej entuzjacji i patriotyzmu postawie wysłuchała przemówień mówców.

Głębokie zagajenie wypowiedział przewodniczący zebrania ks. dr. Edward Grzymała, a referat o znaczeniu Grunwaldu na tle chwili bieżącej wygłosił

adw. Stefan Niebudek — członek Zarządu Głównego Str. Nar. Prof. Pytko recytował wiersz K. H. Rostworowskiego „Naprzód” oraz odczytał rezolucję Rady Naczelnej Str. Nar. i specjalną uchwałę grunwaldzką. Przemówienia i rezolucje były przyjęte gromkimi oklaskami. Odśpiewaniem „Roty” i „Hymnu Młodych” zebranie zakończono.

Sala była udekorowana mieczami Chrobrego i portretem Romana Dmowskiego, a na podium zajęły miejsce umundurowane poczty sztandarowe Str. Nar. oraz Narodowej Organizacji Kobiet. S.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Niemka skazana za przemyt. — Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpoczął sprawę 48-letniej Niemki Leokadii Holdt, którą ujęto przed czterema tygodniami w miasteczku Kraińskiem w chwili gdy usiłowała przemyć dla Niemiec zaszyte w białźnie 500 marek. W czasie rozprawy Holdtowa tłumaczyła się tym, że pieniądze przywiozła z Niemiec i chciała je z powrotem przewieźć do domu. Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał Holdtową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, oraz na grzywnę w wysokości 100 złotych, poza tym zasądził konfiskatę znalezionych przy Holdtowej 500 marek niemieckich.

KIELCE

Cenne złoża kruszców w Górach Świętokrzyskich. — Państwowy Instytut Geologiczny otrzymuje już pierwsze sprawozdania z tegorocznych poszukiwań geologów. Doskonałe wyniki dały poszukiwania na terenie gór Świętokrzyskich. Na gó-

rze Chelmowej wykryto wysokocenne złoża syderytu. W okolicy Woli Kluckiej natrafiono na rudę żelazną, bogatą w hematyt. W czasie wiercenia natrafiono na górze Miedzianka pod Kielcami na złoża rudy miedzianej z nieznacznie domieszką srebra i arsenu. W związku z tym w laboratoriach Instytutu przeprowadzone będą szczegółowe badania nowo odkrytych złóż kruszców.

KOBRYŃ

Wzrost produkcji rolnej na Polesiu. W Brześciu, Pińsku, Kobryniu powstały ostatnio tak zwane „Bazary przemysłu ludowego” mające za zadanie poprawę gatunku i organizację zbytu. Środkami obrotowymi w dziedzinie produkcji rolnej są kredyty organizacji spółdzielczych na zakup nawozów sztucznych, kredyty sadownicze, kredyty na opas bydła itp. Dzięki tym kredytom wraz ze wzrostem produkcji rolnej, podnoszą się jednocześnie i inne gałęzie, mające związek z rolnictwem.

Ofiarna działalność działwy kobryńskiej Ucząca się działwa szkół powszechnych powiatu kobryńskiego na apel Inspektora Szkolnego, zebrała w r. do dnia 1 lipca 32 tys. kg. starego żelaza, 44 kg. miedzi, 64 kg. mosiądzu i 90 kg. innych metali. Dodać należy, że jednocześnie na terenie powiatu kobryńskiego przeprowadzana jest zbiórka makulatury. Dotychczas zebrano około 4-ch tysięcy kg. starego papieru.

Megafony na targowisku. Obecnie projektuje się ustawienie na rynku kobryńskim megafonów. Ciekawa ta inowacja wprowadzona już w sąsiednim miasteczku Prużanie, cieszy się tam wielkim powodzeniem. Dzięki nim okoliczni włościanie, gromadnie przybywający na słynne targi prużańskie mają możliwość słuchania audycji radiowych. (A. Z.)

KATOWICE

Potworny mord rabunkowy. — Niewykryci sprawcy dokonali w domu przy ul. Kochanowskiego 7 potwornego mordu, ofiarą którego padł 77-letni Oskar Schäfer.

Schäfer wraz z siostrą 74-letnią Martą Schäferówną, właścicielami domów przy ul. Kochanowskiego 7 i 9, zamieszkiwali razem w domu przy ul. Kochanowskiego 7.

Gdy w piątek wieczorem nie było światła na schodach i w bramie, lokatorzy zaczęli pukać do mieszkania

Horodenka, w lipcu.

W sali gmachu „Sokoła” w Horodence istnieje od wielu lat kino, prowadzone przez T. S. L. Kierownikiem tego kina, a raczej dzierżawcą był do czerwca br. Żyd Wiederhorn. Ponieważ rok temu lwowskie „Słowo Narodowe” zwróciło na ten fakt uwagę — po wygaśnięciu kontraktu w czerwcu br. nie odnowiono już umowy z Żydem i wydzierżawiono kino dwóm Polakom, pp. Edwardowi Cegieli i Bronisławowi Ski bińskiemu. P. Cegiela postarał się o koncesję i za parę dni kino ma być otwarte.

Tymczasem pod polskimi kierownikami kina zaczynają jakieś nieodpowiedzialne siły kopać dołki. Już przy naradzie T.S.L. były pewne trudności w odnieniu kina obecnym dzierżawcom; jeden osobnik z miejscowej Polonii miał się nawet wyrazić pod adresem p. Cegieli: „Po co się ten tu pcha, skoro ma posadę w cukrowni, a zabiera chleb drugiemu” (Żydowi!). Trzeba zaznaczyć, że p. Cegiela ma wprawdzie istotnie posadę, ale nie zamierza prowadzić kina dla zysku, a raczej celem spolszczenia tego przedsiębiorstwa, które przecież da chleb i innym pracownikom, oczywiście Polakom. P. Cegiela jako fachowiec najłatwiej mógł uzyskać koncesję, co w istocie nastąpiło. P. Cegiela ponadto ofiarował 1 proc. dochodu na

FON, a 1 proc. na bezdomne dzieci w Horodence.

Tymczasem Żydzi postanowili zniszczyć nowopowstającą placówkę polską. W tym celu p. Wiederhorn pojechał do Stanisławowa, by się wystarać o koncesję. Koncesji mu odmówiono. Wówczas Wiederhorn wszedł w układ ze stanisławowskim Strzelcem, który uzyskał koncesję na własne imię i... odstąpił ją Wiederhornowi. Wiederhorn powrócił z koncesją do Horodenki i od kilku tygodni restauruje jak się da ukraiński „Dom Narodny”, by w nim umieścić to nowe kino. Trzeba zaznaczyć, że „Dom Narodny” w Horodence — to istna rudera; obok sali znajdują się składy naftowy, benzyny i innych łatwopalnych materiałów; ściany są w takim stanie zniszczenia, że grożą zawaleniem i według opinii fachowców nie dadzą się już naprawić. W takiej to budzie Żyd z łaski stanisławowskiego Strzelca przy pomocy Ukraińców stara się utworzyć drugie kino, by ułatwić Żydom bojkot kina polskiego.

Polscy dzierżawcy kina zawarli z T.S.L. umowę na trzy lata na bardzo ciężkich warunkach; musieli podpisać zobowiązanie, że choćby żadnych dochodów z kina nie było, będą czynsz płacić regularnie. Z tego widać jasno, iż T.S.L. zdaje sobie sprawę z możliwości bojkotu ze strony Żydów, którzy w Horodence stanowią przeszło 50 proc. mieszkańców.

Mamy nadzieję, że jednak starostwo horodeńskie nakaże urzędowo zbadać warunki bezpieczeństwa budynku w którym ma się mieścić nowe kino i z tych elementarnych względów nie pozwoli na otwarcie żydowskiego kina — naprawiając w ten sposób niepatriotyczny czyn Strzelca stanisławowskiego. (W.)

mąki. Powodem pożaru było krótkie spięcie niezolowanych przewodów elektrycznych.

TUCHÓW

Uroczyste zebranie grunwaldzkie. — W pięknie udekorowanej sali „Sokoła” odbyło się w niedzielę 16 lipca uroczyste zgromadzenie publiczne poświęcone rocznicy bitwy grunwaldzkiej. Przemawiali delegaci zarządu okręgowego S.N. wic. Ogrodziński, przewodniczący klubu radnych narodowych w Krakowie i Gustaw Oleksik włościański działacz narodowy. Mówcy scharakteryzowali obecną sytuację polityczną, przedstawili doniosłość zwycięstwa grunwaldzkiego i omówili zadania jakie stoją w przyszłości przed narodem polskim. Przemówienia były przez obecnych przyjęte entuzjastycznie i nagradzane często burzą oklasków. Zakończono to podniosłe zebranie okrzykami na cześć Wielkiej i Narodowej Polski, a następnie odśpiewano Hymn Młodych.

Radny narodowy dr. Fr. Guszkie-wicz wybrany radnym powiatowym. W sobotę 15 lipca odbyły się w Tuchowie wybory radnych powiatowych. W wyniku głosowania wybrano dr. Fr. Guszkiewicza przewodniczącym radnych narodowych na delegata do rady powiatowej w Tarnowie. Wybra no również Wł. Tarneckiego z O.Z.N. Znamiennym jest fakt, że na kandydata narodowca padł jeden głos z klubu radnych O.Z.N. co spowodowało upadek drugiego kandydata Ozonu Fol tyńskiego.

A. G.

WĄBRZEŃNO

Niema bezrobotnych. — Powiatowy wydział drogowy w Wąbrzeźnie zwrócił się do zarządu miejskiego o przydzielenie 40 bezrobotnych do prac drogowych. Zarząd wystąpił tylko 35 bezrobotnych, ponieważ Wąbrzeźno więcej bezrobotnych nie posiadało. Wąbrzeźno obecnie nie ma zupełnie bezrobotnych.

„Prawdziwi Polacy” z I.K.C. przegrali proces z „Szabes Kurierem”

Kraków, w lipcu

Dnia 13 bm. odbył się w Sądzie Okręgowym w Krakowie ciekawy proces z oskarżenia 7 pracowników I.K.C. przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi i wydawcy antyżydowskiego „Szabes Kuriera” w Bydgoszczy. Tło sprawy przedstawia się następująco. W numerze 22 „Szabes Kuriera” z grudnia ub. r. został wydrukowany artykuł pt. „Milionowa afera podatkowa Mariana Dąbrowskiego”. W treści tego artykułu podane było między innymi, że w koncernie I.K.C. na 258 pracowników umysłowych, przeszło 25 proc. jest Żydów, których nazwiska przytoczono. Po wymienieniu kilkudziesięciu żydowskich współpracowników redakcyjnych I.K.C., użyto następującego zwrotu: również administracja I.K.C. zatrudnia zespół „prawdziwych Polaków” — tu nastę-

powwały nazwiska. Otóż tym właśnie cudzysłowem poczuło się dotkniętych siedmiu współpracowników I.K.C. zśród pozostałych kilkudziesięciu i wystąpili ze skargą o zniesławienie i obrazę.

Ponieważ oskarżyciele nie życzyli sobie by rozprawa odbyła się jawnie, przeto zgodnie z nową procedurą odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd pod przewodnictwem Sędziego Okr. dr. Pykosza wyrokiem całkowicie uniewinnił oskarżonego odp. red. „Szabes Kuriera” zasądzając siedmiu oskarżycieli na ponoszenie kosztów sądowych i adwokackich.

Oskarżonego bronił adwokat dr. Oskar Stuhr, radny miejski z Klubu Narodowego w Krakowie. Siedmiu zaś oskarżycieli zastępował wieloletni syndyk I.K.C. Żyd dr. Bertold Rapaport. (i)

Tegoroczne normy rolniczych kredytów zastawowych

Zastawowe kredyty dla rolników, stosowane począwszy od 1928 r. co roku, a więc posiadające doświadczenie dziesięciu kampanii — stanowią wypróbowany środek działania.

Dla rolników są one jednym z źródeł kredytu obrotowego, w dodatku kredytu, udzielanego na stosunkowo dogodnych warunkach spłaty, oprocentowania i zabezpieczenia.

Z drugiej zaś strony, wiążąc kredyt z zastawem ziół, dają pewność, że ilość zboża, związana kredytem, nie ukaże się na rynku bezpośrednio po żniwach, przez to zmniejszona została w tym okresie podaż, którą dzięki stopniowemu ustaleniu rat spłaty kredytu zastawowego równomiernie rozkłada się na okres całego roku gospodarczego.

Oddziaływanie w kierunku sezonowego kształtowania się cen, jak i tworzenie zapasów jedynie za pomocą reglamentowania podaży producenta, byłoby jednostronne, a przez to w skutkach mogłoby się okazać za mało skuteczne. Z tych względów postanowiono stosować działanie dwustronne, przez równoczesne wpływanie na popyt, za pomocą zwiększenia możliwości zakupu przedsiębiorstw handlu i przetwórstwa artykułów rolnych.

Oprocentowanie kredytów uruchomionych dla instytucji, przedsiębiorstw, spółdzielni i ich central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych oraz kredytów obrotowych dla handlu zbożem, prowadzonego przez spółdzielnie rolnicze i ich centrale, wynosić będzie 5 proc. w stosunku rocznym.

Kredyty te spowodują wcześniejszy zakup i tworzenie zapasów produktów rolnych w przedsiębiorstwach przetwórczych i handlu produktami rolnymi.

Jeżeli zaś chodzi o rolników, to

Saldo dodatnie w handlu z Holandią

Polsko - holenderskie obroty handlowe kształtują się ostatnio dla Polski pomyślnie.

W pierwszym kwartale 1939 r. import do Polski z Holandii wyniósł 13.125 tys. zł, a eksport z Polski w tym samym czasie wyniósł 14.933 tys. złotych, dając w rezultacie saldo dodatnie w wysokości 1.810 tys. zł.

W okresie zaś pierwszych czterech miesięcy 1939 r. import wyniósł 10.601 tys. zł, a eksport 22.780 tys. zł. Dodatnie dla Polski saldo handlowe wynosiło 12.179 tys. zł.

Przed rokowaniami z Danią

W związku z przewidywanym rozpoczęciem rokowań handlowych z Danią o nowy układ kontyngentowy na bież. rok gospodarczy, samorząd rolniczy opracował postulaty rolnictwa do tych rokowań.

Możliwości wzmocnienia eksportu na rynek duński zarysowują się w zakresie żyta, koniczyny i drewna, niektórych pastewnych oraz obręczy włókienniczych.

Inne dotychczasowe kontyngenty mogłyby pozostać bez zmian.

Rejestracja sum zamrożonych w Czechosłowacji

Rada Handlu Zagranicznego przystąpiła ostatnio do zarejestrowania na leżności polskich eksporterów w b. Czechosłowacji, a obecnie w protektoracie Czech i Moraw, które to należności stanowiły — jak dotąd — tzw. sumy zamrożone

kredyty zbożowe, jako forma kredytu krótkoterminowego, przyjęły się w dwójakiej postaci:

tzw. kredytów zaliczkowych dla mniejszej własności, udzielanych do maksymalnej sumy pożyczki 2 tys. zł, przy uproszczonej formie zabezpieczenia, polegającej na wystawieniu weksla przez pożyczkobiorcę bez żył wraz z deklaracją pożyczkobiorcy, zobowiązującego się przechować określoną ilość zboża do chwili całkowitej spłaty pożyczki;

oraz kredytów rejestrowych, stosowanych przy pożyczkach ponad 2 tys. zł dla większej własności i zabezpieczonych wekslem pożyczkobiorcy, oraz aktem notarialnym lub sądowo zarejestrowanym przedmiotem zastawu.

W br. wysokości indywidualnej pożyczki pod zastaw ziół ustalona została w granicach do 70 proc. wartości zboża w ziarnie i 60 proc. zboża w sнопie, przyjmując bieżącą cenę zboża.

Kredyty pod zastaw roślin strączkowych i nasion oleistych będą udzielane przy kredycie zaliczkowym do wysokości 20 zł od 100 kg siemienia lnianego i 50 proc. ceny rynkowej strączkowych; przy kredycie zaś rejestrowym — do wysokości 30 proc. wartości zastawionego gochu, peluski, łubinu, fasoli i gryki, oraz do wysokości 50 proc. wartości rzepaku,

Jak pracowała w I kwartale r. b. polska flota handlowa

Pierwszy kwartał br. nie przyniósł w dziedzinie międzynarodowego transportu morskiego nie tylko żadnych zmian na lepsze, ale przeciwnie kryzys z 1938 r. pogłębiał się nadal.

Ogólne przewozy morskie naszych przedsiębiorstw żeglugowych wyniosły 404.801 ton wobec 383.340 ton w analogicznym okresie r. ub., z czego na wywóz przypadało 274.852 (267.204) ton, na przywóz — 79.936 (87.983) ton i na tranzyt 50.013 (28.153) ton.

Wywóz polskich przedsiębiorstw żeglugowych ogarnął zatem zaledwie 7,8 proc. ogólnego wywozu przez porty polskie, przywóz — 12,7 proc., wreszcie wywóz i przywóz razem stanowią zaledwie 8,5 proc. ogólnych obrotów naszych portów.

W porównaniu z I kwartałem r. ub. nastąpił stosunkowo spadek udziału naszych przedsiębiorstw żeglugowych zarówno w wywozie, jak i w ogólnych obrotach portów polskich.

Jest to spowodowane z jednej strony — wzrostem zamorskich obrotów portowych, a z drugiej — ciągle różniczkującymi się i uszlachetniającymi się transportami, przyjmowanymi przez banderę narodową, to znaczy że w zamian obsługi transportów masowych na bliskich odległościach, bandera nasza penetruje na dalsze tury i bardziej różniczkowane ładunki.

I tak w żegludze nieregularnej (trampowej) przewozy w pierwszym kwartale br. wyniosły 207.203 ton wo-

rzepiku, siemienia lnianego i konopnego.

Koszt pożyczek dla rolnika wynosił w kredycie zaliczkowym 4 proc., rejestrowym — 4 i pół proc.

Jeżeli chodzi o kredyty pod zastaw inwentarza żywego, to, jak podaje tyg. „Polska Gospodarka“ (zeszyt 28, z dnia 15 bm.), warunki udzielania pożyczek przewidują zastaw wołów, krów, ławowizny w wieku ponad 1 rok w dwójakiej formie: kredytów zaliczkowych i rejestrowych — analogicznie do kredytów pod zastaw zboża.

Kredyt rejestrowy może być udzielany przy ilości zastawionego bydła ponad 10 szt. i zabezpieczony wekslem terminowym oraz zastawem rejestrowym.

Kredyt zaliczkowy natomiast jest udzielany przy ilości zastawianego bydła, nieprzekraczającej 10 szt. i zabezpieczony terminowym wekslem oraz deklaracją zastawniczą podobnej treści, jak przy zaliczkowym kredycie zbożowym.

Pożyczką pod zastaw bydła udzielaną są na okresy 5—6 mies., przy czym oprocentowanie wynosić będzie przy rejestrowym kredycie 4 i pół proc., a przy zaliczkowym 4 proc.

Stosunek wysokości pożyczek do wartości zastawu zwierzęcego ustalony będzie dodatkowo w okresie jesiennego rozporządzenia tej akcji.

Drobni plantatorzy żądają od kartelu cukrowniczego podwyżki cen za buraki

W dniu 13 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Centralnego Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego. Jak wynika ze sprawozdania z całorocznej działalności oraz planu pracy na rok przyszły C. Z. D. P. B. C. rozwija się wspólnie, skupiając w 39 ogniwach terenowych 49.675 członków.

Głównym tematem obrad była sprawa przydziału kontyngentów buraczanych. Wobec tego, że plantatorzy buraka cukrowego powiatów centralnych, wschodnich i południowych są pokrzywdzeni przy podziale kontyngentów buraczanych na rzecz rolnictwa pomorskiego i poznańskiego — walny zjazd domaga się od czynników miarodajnych przydziału nadwyżki kontyngentów buraczanych rok rocznie wyłącznie drobnym rolnikom wymienionych najpierw województw aż do chwili zrównania intensywności uprawy buraka we wszystkich częściach kraju.

Następnie walny zjazd podjął uchwałę, aby żądać od kartelu cukrowniczego podwyżki cen za buraki przez przerzucenie na cukrownie kosztów przewozu buraków i kosztów składów, które to opłaty ponoszą obecnie plantatorzy.

Wiadomości gospodarcze

IV JARMARK POLESKI

15 SIERPNIĄ — 3 WRZEŚNIĄ R. B. W czasie od 15 sierpnia do 3 września br. odbędzie się w Pińsku „Dni Polesia“, jako doroczna wielka impreza turystyczna.

W tym samym czasie odbędzie się w Pińsku IV Jarmark Poleski, w którym weźmie udział przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo z różnych części Polski.

Zaznaczyć należy, że impreza ta cieszy się na Polesiu wielkim powodzeniem i np. w r. ub. frekwencja zwiedzających osiągnęła 49 tys. osób.

UDZIAŁ POLSKI W IMPORCIE WEDLIN DO SZWAJCARII

Szwajcaria w r. 1937 importowała ogółem 17.769,79 centnarów wedlin, a w pierwszym kwartale br. 3.878,000 centnarów. Polska w okresie od stycznia do maja br. wywoziła do Szwajcarii 34,83 centn. wedlin na całkowity w tym czasie import wynoszący 172,35 centn.

Udział zatem naszego eksportu wedlin wynosił ca. 25 proc. W tej grupie zdobyliśmy sobie niewątpliwie trwałą pozycję. Zdarzają się takie miesiące, że polskie wedliny na rynku szwajcarskim zajmują pierwsze miejsce.

Najgroźniejszym konkurentem polskich eksporterów są Włochy, zwłaszcza gdy chodzi o salami. Inne jednak gatunki naszych wedlin są niezastąpione.

SPADEK WYWOZU OWIEC I BARANINY Z POLSKI

Dane statystyczne wykazują, że w roku ubiegłym nastąpił poważny spadek wywozu owiec i baraniny z Polski. Gdy w r. 1937 wyeksportowaliśmy 6.794 szt. i 6.076 ton mięsa baraniego, to w r. 1938 tylko 3.138 szt. owiec, ale za to 6.776 ton baraniny.

Spadek naszego wywozu owiec i baraniny został spowodowany odpadem nieciem rynku czecho-słowackiego. W ubiegłym roku po raz pierwszy natomiast wyeksportowano z Polski pewną ilość owiec do Grecji.

Odbiorcą głównym naszej baraniny jest Francja. Mniejsze ilości 552 ton wysłano do Belgii.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU POLSKIEJ DYKTY DO ANGLII

Zdaniem brokerów, eksporterzy polscy mają obecnie duże możliwości odzyskania dawnej pozycji na angielskim rynku dyktowym. Chodzi tylko mianowicie o to, aby nasi eksporterzy przystosowali swą produkcję do popytu rynkowego odpowiednich gatunków dykty, albowiem nie ma teraz trudności z ulokowaniem dykty olszowej.

Według oficjalnych danych, import dykty polskiej do Anglii wyniósł, w maju br. 56.401 stóp sześć, w porównaniu z 42.756 stóp sześć, w tym samym okresie roku ubiegłego. Ogólna wartość eksportu dykty do Anglii wyniosła w maju br. 20.694 funty szterlingi.

Spodziewany jest wzrost eksportu dykty, gdyż ilość kontraktów na dostawę stale się powiększa.

Walny zjazd domaga się od czynników decydujących wydatnego obniżenia cen nawozów sztucznych, co bezwzględnie przyczyni się do podniesienia rentowności uprawy buraka.

Wreszcie walny zjazd dokonał wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Notowania z dnia 17 lipca 1939 roku

DEWIZY

Amsterdam 283,50 (sprzedaż 284,21, kupno 282,79); Berlin (sprzedaż 213,07, kupno 212,01); Bruksela 90,50 (sprzedaż 90,72, kupno 90,28); Gdańsk (sprzedaż 100,25, kupno 99,75); Helsinki (sprzedaż 11,02, kupno 10,96); Kopenhaga 111,30 (sprzedaż 111,58, kupno 111,02); Londyn 24,93 (sprzedaż 25,00, kupno 24,86); Mediolan (sprzedaż 28,04, kupno 27,90); Montreal (sprzedaż 5,32 i trzy czwarte, kupno 5,30 i jedna czwarta); Nowy Jork (sprzedaż 5,33 i jedna czwarta, kupno 5,30 i trzy czwarte); Nowy Jork (karbel) 5,32 i jedna czwarta (sprzedaż 5,33 i pół, kupno 5,31); Oslo 125,30 (sprzedaż 125,62, kupno 124,98); Paryż 14,11 (sprzedaż 14,15, kupno 14,07); Sztokholm 128,40 (sprzedaż 128,72, kupno 128,08); Zurych 120,10 (sprzedaż 120,40, kupno 119,80); Marka niemieńska (sprzedaż 85,50, kupno 83,00).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. em. 77,75; 4 proc. em. 76,50; 5 proc. em. 75,25; 6 proc. em. 74,00; 7 proc. em. 72,75; 8 proc. em. 71,50; 9 proc. em. 70,25; 10 proc. em. 69,00; 11 proc. em. 67,75; 12 proc. em. 66,50; 13 proc. em. 65,25; 14 proc. em. 64,00; 15 proc. em. 62,75; 16 proc. em. 61,50; 17 proc. em. 60,25; 18 proc. em. 59,00; 19 proc. em. 57,75; 20 proc. em. 56,50; 21 proc. em. 55,25; 22 proc. em. 54,00; 23 proc. em. 52,75; 24 proc. em. 51,50; 25 proc. em. 50,25; 26 proc. em. 49,00; 27 proc. em. 47,75; 28 proc. em. 46,50; 29 proc. em. 45,25; 30 proc. em. 44,00; 31 proc. em. 42,75; 32 proc. em. 41,50; 33 proc. em. 40,25; 34 proc. em. 39,00; 35 proc. em. 37,75; 36 proc. em. 36,50; 37 proc. em. 35,25; 38 proc. em. 34,00; 39 proc. em. 32,75; 40 proc. em. 31,50; 41 proc. em. 30,25; 42 proc. em. 29,00; 43 proc. em. 27,75; 44 proc. em. 26,50; 45 proc. em. 25,25; 46 proc. em. 24,00; 47 proc. em. 22,75; 48 proc. em. 21,50; 49 proc. em. 20,25; 50 proc. em. 19,00; 51 proc. em. 17,75; 52 proc. em. 16,50; 53 proc. em. 15,25; 54 proc. em. 14,00; 55 proc. em. 12,75; 56 proc. em. 11,50; 57 proc. em. 10,25; 58 proc. em. 9,00; 59 proc. em. 7,75; 60 proc. em. 6,50; 61 proc. em. 5,25; 62 proc. em. 4,00; 63 proc. em. 2,75; 64 proc. em. 1,50; 65 proc. em. 0,25; 66 proc. em. 0,00; 67 proc. em. 0,00; 68 proc. em. 0,00; 69 proc. em. 0,00; 70 proc. em. 0,00; 71 proc. em. 0,00; 72 proc. em. 0,00; 73 proc. em. 0,00; 74 proc. em. 0,00; 75 proc. em. 0,00; 76 proc. em. 0,00; 77 proc. em. 0,00; 78 proc. em. 0,00; 79 proc. em. 0,00; 80 proc. em. 0,00; 81 proc. em. 0,00; 82 proc. em. 0,00; 83 proc. em. 0,00; 84 proc. em. 0,00; 85 proc. em. 0,00; 86 proc. em. 0,00; 87 proc. em. 0,00; 88 proc. em. 0,00; 89 proc. em. 0,00; 90 proc. em. 0,00; 91 proc. em. 0,00; 92 proc. em. 0,00; 93 proc. em. 0,00; 94 proc. em. 0,00; 95 proc. em. 0,00; 96 proc. em. 0,00; 97 proc. em. 0,00; 98 proc. em. 0,00; 99 proc. em. 0,00; 100 proc. em. 0,00.

5 i pół proc. L.Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. (dawn. 8 proc. i 7 proc. 81,00 (w proc.); 5 i pół proc. L.Z. Banku Rolnego (dawn. 8 proc. i 7 proc. 81,00); 6 proc. oblig. bankowe BGK 3 em. 97,00.

4 i pół proc. L.Z. ziemskie seria V 58,13—58,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Ziemstwa Kred. seria L 53,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 65,00—64,00—64,75; (1.000 zł.) 66,50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 56,50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 56,00 (drobne) 57,00; 5 proc. L.Z. Kielc (1933 r.) 56,00; 4 i pół proc. oblig. warsz. 55,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 68,00, 6 em. 72,00, 8 proc. pożycz. Szkoła 72,00.

AKCJE

Bank Polski 105,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36,50; Węg. 33,25—33,75 — 33,50; Lilpop 79,00; Modrzew. 17,75; Ostrowiec 78,00; Starachowice 49,00—48,50—48,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania z dnia 17 lipca 1939 roku

Pszenica jednolita 25,50 — 26,00; Pszenica zbierana 25,50 — 25,00; Żyto I standard 14,25 — 14,50; Żyto II standard 14,25 — 14,50; Jęczmień I standard 17,25 — 17,50; Jęczmień II standard 17,00 — 17,25; Jęczmień III standard 16,75 — 17,00; Owies I stand. 21,75 — 22,25; Owies II stand. 21,50 — 21,75; Gryka 22,75 — 23,25.

PRZETWORY MŁYŃNARSKIE

Mąka psz. „wyciągowa“ 0—30 proc. z wor. 45,00 — 46,00; Mąka psz. „wyciągowa“ 0—35 proc. z wor. 43,00—44,00; Mąka psz. gat. I 0—50 proc. z wor. 40,00 — 43,00; Mąka psz. gat. I-A 0—65 proc. z wor. 38,00 — 40,00; Mąka psz. razowa gat. II-A 30—65 proc. z wor. 32,50 — 34,00; Mąka psz. raz gat. II-D 50—65 proc. z wor. 27,50 — 28,50; Mąka psz. raz gat. III 65—70 proc. z wor. 19,50 — 21,50; Mąka psz. pastewna 15,00 — 16,00; Mąka żytnia „wyciągowa“ 0—30 proc. z wor. 26,25 — 26,75; Mąka żytn. gat. I 0—55 proc. z wor. 24,50 — 25,00; Mąka żytn. razowa 0—95 proc. z wor. 19,75 — 20,25; Mąka żytn. śrut. eksp. (o zawartości popiołu do 2,5 procent) 13,50 — 14,00; Mąka ziemniacz. „Superior“ z wor. 35,00 — 36,00; Otręby pszenne grube z przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby psz. średnie z przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby psz. miałkie z przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby żytnie z przem. stand. 11,00 — 11,50.

STRĄCZKOWE, OLEISTE

KONICZYNY I INNE NASIONA Wyka jara 22,50 — 23,50; Wyka ozima 85,00 — 90,00; Peluska 25,00 — 26,50; Łubin niebieski 11,50 — 12,00; Łubin żółty 16,00 — 16,50.

Ogólny obrót 722 ton, w tem żyta 875 ton.

Cła wywozowe na glicerynę i ługi pomydlane

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 60/1939 poz. 399 ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 28 czerwca br., wydane w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w sprawie zmiany taryfy celnej wywozowej.

Na mocy tego rozporządzenia wprowadzone zostało cło w wysokości 150 zł od 100 kg przy wywozie gliceryny nieoczyszczonej i oczyszczonej oraz ługów podmydlanych i wody glicery-

nowej. Jednocześnie rozporządzenie przewiduje możliwość wywozu tych artykułów bez cła za pozwoleniem Min. Skarbu.

Wprowadzenie prohibicyjnego cła wywozowego na glicerynę itd. pozostaje w związku z potrzebą ograniczenia wywozu tych towarów, potrzebnych dla celów przemysłu krajowego. — Rozporządzenie weszło w życie z dniem 7 bm.

S P O R T

Polonia — Ruch 2:2 (0:1) Zaledwie - remis.... Warszawianie nie zdołali uzyskać zwycięstwa

Przed jedynym meczem ligowym rozgrywanym w niedzielę, w którym spotkać się miała w Warszawie Polonia z Ruchem, niewiele było takich, którzy by wątpili w sukces drużyny stolecznej.

Jakże?!... Polonia pobiła mistrza Polski na własnym jego boisku, wtedy gdy grał w pełnym składzie ze znakomitym Wilimowskim na czele, a nie potrafiłby sukcesu powtórzyć u siebie w domu, mając za sprzymierzeńców własną publiczność i.. osłabioną „Jedenastkę“ gości?!

A jednak nawet remis 2:2 nie przy szedł łatwo, a były chwile, kiedy duch nie tylko wśród graczy na boisku, ale i na trybunach zamierał. Przecież Ruch do przerwy prowadził 1:0!

Przystąpmy jednak do rzeczy. Najpierw więc słów kilka o samym spotkaniu.

Mecz należał do najsłabszych z pomiędzy oglądanych w Warszawie. Ruch, który wystąpił bez Peterka, Wilimowskiego i Wodara, grał słabo. Polonia

atakowała z wielkim zapałem, ale nie, składnie i bez przewodniej myśli w swoich akcjach. Na domiar ziego jeszcze przed przerwą, kontuzjowany został środkowy pomocnik Polonii Nyc. Obniżyło to i tak nieciekawą i słaby technicznie przebieg meczu.

Pierwsze minuty gry wykazały nieznaczną przewagę lepszego technicznie Ruchu, od strzałów śląskich bronił jednak bramkarz Sztrauch.

W 7-ej minucie po zderzeniu z napastnikiem Ruchu, Nyc został kontuzjowany i zniesiony z boiska. W kilka minut później wprawdzie powrócił na boisko, ale grał tylko do przerwy, po czym w ogóle zrezygnował.

Polonia, mimo iż grała w dziesiątkę, od 25-ej minuty przejęła inicjatywę, zresztą bez wyniku cyfrowego.

W 33 minucie padła niespodziewanie bramka dla Ruchu. Piłka odbiła się od słupka i została przez Sikorę skierowana do siatki. Sztrauch interweniował, niestety — bezskutecznie.

Po przerwie gra była ospata, bez przewagi żadnej ze stron, w 11-tej min. za rękę na polu karnym Ruchu sędzia podyktował rzut karny, szczęśliwym egzekutorem, którego był Odrowąż. Tak zdobyto wyrównanie...

W trzy minuty później Polonia uzyskała drugą bramkę, również przez Odrowąża, prowadząc 2:1.

Ruch natarł teraz gwałtownie, a nieustannie jego ataki przynosiły wreszcie w 32-ej minucie wyrównującą bramkę po strzale Słoty.

Mimo wysiłków obu drużyn wynik remisowy 2:2 nie uległ już zmianie.

Tak więc, mimo wszelkich, niesprzyjających okoliczności, Ślązacy wywieźli jeden punkt z Warszawy. Sprawiedliwość każe stwierdzić, że o sobiście zwycięstwa Polonii nie byliśmy pewni, a daliśmy temu wyraz, omawiając mecz o wejście do Ligi. Okazało się, niestety, że mieliśmy rację.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnym meczu Polonia — Ruch tabela zawodów o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

Gier	Pkt.	St. br.
1) Ruch	13 18:8	48:18
2) Wisła	11 14:8	27:18
3) Pogoń	11 14:8	22:17
4) AKS	11 13:9	27:14
5) Warta	11 13:9	29:18
6) Cracovia	11 12:10	17:26
7) Polonia	11 10:12	26:27
8) Garbarnia	12 10:14	17:29
9) Warszawianka	10 5:15	14:25
10) Union Touring	11 3:19	13:48

Bocheński bije Jedrynska w drugim dniu pływackich mistrzostw Polski

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski w Bielsku stał na poziomie o wiele wyższym niż pierwszy. Wyniki uważać należy za b. dobre, gdyż niewiele odbiegają od czasów rekordowych. Ponadto walki w każdej nie

mały konkurencji były b. zacięte, a zwycięzcy musieli włożyć wiele wysiłku, by zdobyć mistrzostwo. Na pierwszy plan mistrzostw wybiła się konkurencja na 100 m. st. do wolnym z uwagi na start w tej konkurencji Bocheńskiego, który po dłużej pauzie wrócił do czynnego życia sportowego.

Przeciwnikami Bocheńskiego byli czelowi zawodnicy: Jedrysek, Kuncelman, Marchlewski, Szrajbman i Prieb.

Konkurencja zakończyła się pełnym sukcesem „starych mistrzów“. Wygrał ją Bocheński w dobrym czasie 1.02,4 przed Jedrykiem — 1.03,9 (czas ten jest jego najlepszym czasem życiowym na tym dystansie). Na miejscu 3-cim uplasował się Szrajbman.

Poza tym z wyników wymienić należy czas Heidricha na 200 m. st. klas. szynnym, który uzyskał czas gorszy od rekordu Polski o 0,4 sek. W tej konkurencji na uwagę zasługują również wynik Kota 3-go z Iwowskiej Pogoni.

Drugi pojedynek Kratochwilówny z Żydówką Dawidowiczówną i tym razem na dystansie 400 m zakończył się zwycięstwem Kratochwilówny. Wynik jej jest zaledwie o 2 sek. gorszy od rek. Polski.

Niespodzianką mistrzostw było również wycofanie się z biegu na 100 m klas. pań rekordzistki Bolówny po jej sobotniej porażce. Podczas tej nieobecności wywiązała się zacięta walka o 1-sze miejsce pomiędzy Kandłówną i Szumiłowską. Zwyciężyła po ostrym finiszu Kandłówna w dobrym czasie.

Do niespodzianek mistrzostw zaliczyć trzeba porażkę specjalistki stylu grzbietowego i reprezentantki Polski, Foniarówny.

Jedrysek po porażce na 100 m wygrał zdecydowanie na 200 m stylem dowolnym, uzyskując podobnie jak na 100 m swój najlepszy życiowy wynik.

Godnym zakończenia mistrzostw był nowy rekord Polski, ustanowiony przez warszawską Legię w sztafecie 4x200 m panów, w czasie 10:34,5. Legia rekordem tym wyprzedziła w tabeli istniejący od szeregu lat — rekord EKS.

Rzut oszczepem — Kwaśniewska-Trytkowa (AZS Warszawa) 37,55, 2) Balcerkówna (Polonia) 36,66, 3) Flakowiczówna (Warszawianka) 35,10.

4x200 — 1) KPW Pomorzanie 1,52,3 (czas gorszy o 0,1 sek. od rekordu Polski), 2) Stadion 1,57,6, 3) Polonia 1,58, 4) Legia 1,59,2, 5) Skra.

W ogólnej punktacji o dysk olimpijski pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Chorzowski Stadion, uzyskując 120 pkt., przed KPW Pomorzanie Toruń 117 pkt. oraz Warszawską Polonią 89 pkt.

Wręczanie nagród odbywało się b. uroczyście, w czasie zawodów po każdej skończonej konkurencji. Ponadto wszystkie uczestniczki mistrzostw otrzymały plakietki pamiątkowe. Ściągnięcia flagi z masztu dokonała Kaluzowa.

Poza konkursem odbyły się dwie konkurencje panów, w obsadzie ogólnopolskiej, a mianowicie:

200 m. przez płotki: 1) Woźniczka (Stadion) 27 sek. (zaledwie o 0,5 gorszy od rekordu Polski) 2) Kasza (Pogoń Katowice) 27,6, 3) Wyleciol (ZS. Katowice) 29,8. Dunecki został dyskwalifikowany za przekroczenie toru.

W biegu na 400 m. doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy dwoma najlepszymi zawodnikami Polski na tym dystansie Gąssowskim i Zabierzowskim. Zwyciężył Gąssowski w niezłym czasie 49,7 sek. przed Zabierzowskim (Polonia) 49,8 oraz Daniełakiem (Pogoń Katowice) 51,2.

Syrena — mistrzem kolarskim stolicy

W niedzielę odbył się na szosie łowickiej drużynowy stokilometrowy wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Udział w wyścigu wzięło sześć drużyn: Ursus, Lauda, Polonia, Orkan, Syrena i AKS, składających się z 4-ch kolarzy. Startowały one co 5 minut na czas, przy czym, jako wynik uzyskany przez drużynę, liczył się czas trzeciego zawodnika. Miało to na celu zmuszenie zawodników do zespołowej jazdy.

Pierwsze miejsce w wyścigu zajęła drużyna Syreny w czasie 2:45.09 przed Polonią — 2:50:11,8, Ursusem 2:52:53,4 i Laudą — 2:53:38,2.

Ćwierćfinały piłkarzy-juniorów

W niedzielę odbyły się ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o mistrzostwa Polski juniorów. W Krakowie krakowska Wisła odniosła zwycięstwo nad RKS Zagłębie 2:0 (0:0).

— W Stanisławowie mistrz juniorów Stanisławowa Strzelec z Górki pokonał lubelską Unię 5:2 (1:1, 0:0, 2:0, 2:1) po dogrywkach.

— W Wilnie WKS Łuck odniósł zwycięstwo nad WKS Śmigły 2:0 — (0:0).

— W Grudziądzu poznańskie HCP pokonało grudziądzką Wisłę 3:0, 3:2 (3:1).

Nasi faworyci tryumfują w rozgrywkach o wejście do Ligi

W komunikacie sportowym P.A.T. niejednokrotnie zdarzają się informacyjne „zagadki“. Dla przykładu podajemy dwie wiadomości, z których jedna, opatrzona kolejnym numerem Nr. 437, brzmi:

STARACHOWICE (PAT). W Starachowicach rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o wejście do Ligi państwowej pomiędzy KS Starachowice a Legią poznańską.

Zwyciężyła Legia w stosunku 2:1 (2:1). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Kimmel, dla Starachowic — sa mobjęca.

Widzów 2.500. Druga wiadomość, nosząca numer znacznie dalszy, bo Nr. 462, ma treść

zbiżoną, ale wynik ostateczny meczu... biegunowo przeciwny:

STARACHOWICE (PAT). W meczu o wejście do Ligi rozegranym w Starachowicach wobec 2.500 widzów, Starachowice pokonały Legię poznańską 2:1 (2:1). Obie bramki dla Starachowic zdobył Kimmel, a dla Poznańczyków jedyną bramkę padła z strzału samobójczego.

Komu wierzyć?... Który komunikat może prawdę? Czy ten z (m), czy ten, który nosi „znak“ (k-i)?... — Wątpliwości zdaje się rozstrzygać tabela rozgrywek o wejście do Ligi, gdzie w grupie I umieszczono jako zwycięzcę na pierwszym miejscu Starachowice, dając im dwa punkty uzyskane za wygraną i dodając jednocześnie dwa Legii, ale — w punktach straconych. Na tej zasadzie w meczu omawianym zwyciężyły jednak Starachowice.

Dalsze wyniki walk o wejście do Ligi PZPN-u są następujące:

— W Chrzanowie drużyna miejscowego Fabloku pokonała sosnowiecką Unię w stosunku 3:1.

— W Toruniu LKS odniósł zwycięstwo nad miejscowym Gryfem w stosunku 4:0 (2:0). LKS miał przez cały czas znaczną przewagę nad osłabionym przeciwnikiem.

— W Łucku miejscowy PKS zremisował ze Strzelcem z Górki 2:2 (1:0).

— W Lublinie wobec 3-ch tys. widzów WKS Unia pokonała Junaka z Drohobycza 4:2 (2:1). Mecz toczył się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, gdyż przed meczem spa dla ulewa, która zamieniła całe boisko w olbrzymią kałużę.

— W Pińsku WKS Śmigły wygrał z miejscowym Ogniskiem zdecydowanie 7:0.

W numerze sobotnim naszego piśma zamieściliśmy artykuł przewidujący wynik spotkań o wejście do Ligi. Omyliliśmy się, typując zwycięzców, tylko w jednym wypadku.

Mianowicie w Łucku przewidywalimy zwycięstwo Strzelca, podczas gdy mecz drużyny tej z PKS-em dał wynik nierozstrzygnięty.

W trójmeczu motocyklowym zwyciężyła Gdynia

W Poznaniu odbyło się ostatnie spotkanie trójmeczu motocyklowego „setek“ pomiędzy drużynami Poznania, Gdyni i Bydgoszczy.

W punktacji tego ostatniego spotkania zwyciężył Poznań 57 pkt przed Gdynią 55 pkt i Bydgoszczą 53 pkt. O wyniku zdecydował dopiero ostatni bieg, który — podobnie jak i wszystkie poprzednie (w liczbie 10) — był niezwykle ciekawy.

W ogólnej punktacji po 3-ch spotkaniach, które się odbyły kolejno w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu, zwycięstwo odniosła Gdynia 189 pkt. przed Poznaniem — 152 pkt. i Bydgoszczą 127 pkt.

Każda drużyna składała się z pięciu zawodników. Organizacja sprawna. Zainteresowanie publiczności bardzo wielkie. Wypadków poważniejszych nie zanotowano.

Zawody konne w Gdyni

W Gdyni na pięknym amfiteatralnie położonym wśród pokrytych lasami wzgórz Stadionie Miejskim rozpoczęły się w niedzielę ogólnopolskie zawody konne organizowane przez Pomorskie Towarzystwa dla Hodowli Koni. Stadion był pięknie udekorowany chorągwkami i proporczykami. Na starcie stanęło 38 jeźdźców wojskowych oraz 8-miu jeźdźców cywilnych, a między nimi trzy panie.

Konkurs otworzyła o nagrodę komi-

sarza rządu miasta Gdyni zgromadził 30 jeźdźców na 80 koniach. Parcours bez bledu przeszło 12 koni.

W rozgrywce na czas pierwsze miejsce zajął inż. Strzeszewski na „Kikimorze“, zdobywając nagrodę, która stanowił piękny wierzchołek pełnej krwi, zakupiony na wystawie koni w Lublinie.

Drugie miejsce zajął ppłk. Rómmel na „Apaszu“. Trzecim był p. Wolfgang Kindler na „Trubadurze“.

Reprezentacja pływacka Polski na mecz z Finlandią

Po mistrzostwach w Bielsku kapitan sportowy PZP p. Berlik, ustalił prowizoryczny skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią:

Panowie: 100 m. Bocheński, Jedrysek, 400 m.: na znak Kumant, Kowalski, 100 m. klas.: Heidrich, Kot 3, skoki z wieży i trampoliny: Maerz i Ziaja, sztaf. 3x100 m. zmiennym: Kumant, Heidrich, Bocheński, sztaf. 4x200

m.: Białyński, Kuncelman, Kowalski, Jedrysek.

Panie: 100 m. dow.: Kratochwilówna i Dawidowiczówna, 100 m. na znak: Banaszewska i Dawidowiczówna, skoki z wieży i trampoliny: Maerz i Ziaja.

W konkurencjach klasycznych, 200 m. oraz w sztafecie 3x100 zmiennym nazwiska reprezentantek nie zostały jeszcze definitywnie ustalone.

Zarządzenie ustalające program prac obrony przeciwlotniczej przeciwgazowej

Minister spraw wewnętrznych po kontroli przygotowań O. P. L. G., wydał zarządzenie, zmierzające do likwidacji braków i ustalające program prac O. P. L. G.

Zarządzenie stwierdza, że organa kierownicze O. P. L. są już na ogół od powiednio przygotowane, a rozbudowa organów wykonawczych O. P. L. osiedli wykazuje znaczne postępy.

W szczególności należy podnieść stanowisko niektórych gmin, które uzupełniły częściowo sprzęt przeciwpożarowy z funduszy O. P. L., powiększając liczbę jednostek straży pożarnej.

Analogiczną troską należałoby poświęcić rozbudowie pogotowia technicznych i zaopatrzeniu ich w sprzęt, to samo dotyczy organizacji potrzebnej ilości punktów ratowniczo-sanitarnych.

Zarządzenie nakłada na władzę administracji ogólnej i samorządowej, a przede wszystkim władze nadzoru budowlanego obowiązek wykazania jak najdalej idącej inicjatywy celem niezwłocznego zorganizowania pomocy technicznej przy wyborze odpowiednich pomieszczeń oraz w udzielaniu wskazówek przystosowania tych pomieszczeń dla celów OPL.

Jeśli prace OPL. na terenie osiedli, jako całości, postępują bardzo szybko naprzód, to przygotowania na odcinku samoobrony pozostawiają o wiele więcej do życzenia. Poza brakami w dziedzinie przygotowania ludności zarządzenie wskazuje na potrzeby usunię-

cia szeregu niedomagań natury luźnej, czysto praktycznej. I tak zdarza się na przykład, że komendanci O. P. L. bloków, a często władze samorządowe żądają, aby domy, wchodzące w skład bloków posiadały wszystkie organa wykonawcze samoobrony. Żądania te należy skierowywać jedynie do domów, które samoobronę organizują w zakresie własnym. Ponieważ przy systemie blokowym podstawową komórką samoobrony jest blok — to prócz posterunków przeciwpożarowych, a w miarę możliwości i bezpieczeństwa, wszystkie pozostałe służby samoobrony winny być blokowe.

System blokowy w samoobronie ma bowiem na celu nie tylko zapewnienie możliwości zorganizowania samowystarczalnych w pewnym zakresie komórek OPL, lecz także zmniejszenie kosztów, związanych z ich zaopatrzeniem.

Dla nadania odpowiedniego tempa pracom OPL w dziale samoobrony, oraz głębszego uświadomienia w tej dziedzinie właścicieli nieruchomości — zarządzenie zaleca władzom gminnym nawiązanie kontaktu ze związkami właścicieli nieruchomości. Należy je stale informować o projektach prac na odcinku samoobrony i żądać, aby te związki wywierały nacisk na poszczególnych właścicieli w kierunku wykonywania prac w terminach nakazanych.

W sprawie pokrywania kosztów samoobrony komendanci OPL bloków winni w porozumieniu z właścicielami domów blokowych zaprojektować kolejność prac i ustalić związane z tym wydatki.

Program prac na najbliższą przy-

szłość przewiduje m. in. zmianę na stanowiskach komendantów OPL domów i bloków osób, które do tej funkcji się nie nadają, ostateczne wyznaczenie personelu organów wykonawczych samoobrony w poszczególnych domach i blokach i zaopatrzenie ich w środki techniczne. Minima wyposażenia materiałowego samoobrony przeciwlotniczej przewidziane w zarządzeniu, mają być górną granicą wymagań władz OPL.

Kładąc nacisk na jak najrychlejsze zaopatrzenie się w niezbędny sprzęt samoobrony, zarządzenie zaleca w końcu jak najpełniejsze popieranie pochodzących ze strony zainteresowanych tendencji zabezpieczenia się ponad ustalone normy.

Poszukiwany przez policję schował się w trumnie

W zakładzie pogrzebowym przy ul. Floriańskiej, wieczorem, na chwilę przed zamknięciem zakładu, właściciel przedsiębiorstwa usłyszał nagle jakieś szmery, które wydały się podejrzanym. Oględziny sklepu nie dały wyniku.

Ponieważ szmery powtarzały się, p. Majewski zdecydował się wezwać policję.

Rewizja, dokonana przez dwóch posterunkowych na razie nie dała pożądanego wyniku. Szmery jednak ucichły. Zabrano się raz jeszcze do skrupulatnego przeszukania sklepu. Tym razem jeden z posterunkowych zauważył zwisającą z pod wieka jednej z trumien, ustawionych na półce pole marynarki. Trumnę natychmiast otwarto.

Ku wielkiemu zdumieniu obecnych, w trumnie leżał mężczyzna bez żadnych oznak życia. Do „nieboszczyka“ zastosowano środki trzeźwiące. Nie poszły mu widać one w smak, gdyż zerwał się od razu, wyskoczył z trumny i stanął na równe nogi. Po chwili zaczął udawać pijanego. Symulacja ta nie wiele pomogła. Poznano w nim bowiem zawodowego złodzieja Henryka Szymańskiego.

Z zakładu pogrzebowego „nieszczęśliwy nieboszczyk“ powędrował do więzienia.

9 letnia koncesja dla P. L. L. Lotu

Min. Komunikacji zatwierdziło 9-letnią koncesję dla Polskich Linii Lotniczych „LOT“ na eksploatację linii krajowych zagranicznych na czas do dnia 31 grudnia 1948 roku.

Koncesja przewiduje, iż „Lot“ zatrudniać ma w przedsiębiorstwie, jedynie polski personel. Na zatrudnienie obcokrajowców „Lot“ otrzymywać musi zezwolenie władz.

„Lot“ korzystając będzie z subwencji Min. Komunikacji. Na liniach lotniczych odbywać się musi do 80 proc. lotów w okresie letnim i 60 procent w okresie zimowym według ustalonego rozkładu.

Zmarli w Warszawie

Andrzej Kruszewski, l. 73, pogrz. 17 bm. g. 11,30. Powązki. Romuald Ostrowski, l. 76, pogrz. 18 bm. g. 11. Powązki. Andrzej Stamiński, l. 19, pogrz. 17 bm. g. 8 Powązki. (cment. wojskowy), Stanisław Zaleski pogrz. 18 b. m., g. 10,30. Powązki Józefa Doleżala, l. 84, pogrz. 17 bm. g. 10,30. Powązki. Józefa Kudelska, l. 69, pogrz. 18 bm. g. 10, Powązki. Helena Krygiel, l. 52, pogrz. 18 bm. g. 10,30 Bródno. Zofia Berowska, pogrz. 18 bm. g. 10,30. Powązki. Wyszomir Doliva - Bobrownicki, l. 79, pogrz. 18 bm. g. 9,30. Powązki.

PIM O POGODZIE

Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego:

Przewidywany przebieg pogody w dn. 18 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na północy kraju, a z większymi rozporządzeniami na południu. Temperatura w ciągu dnia do 25 st. Umiarkowane nad morzem porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz.

ŻURAKOWSKI WENERYCZNE. SKÓRNE. PŁCIOWE

CHMIELNA 25
11 1/2 r. — 8 w. Niedziela 11 — 11
GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNICZY
Diatermia, krótkie fale, d'Arsonval i in.
Kobiety przyjmuje lekarka
Dr. med. Aniela RATA!

Bóle reumatyczne

najwięcej dokuczają na zmianę pogody w czasie zimna, wiatry niepogody. Niemiłym wiatry stają się oddechy w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chłód, a nawet porażenie, nie bywa trudnością. Uspokajają je powstające skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju, jeżeli nie pęda racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykleją do ciała. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny ek „UREMOSAN“ GASECKIEGO który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się jakowego wraz z moczem współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, nadagrą, schizem, kamica nerkowa oraz z przemieszaniem materii.
Urynykalny „UREMOSAN“ GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Ukradli 10.000 zł. zbierając na „cele społeczne“

Aresztowano kierowników oszukańczej handy akwizytorów ogłoszeniowych: Wacława Fialdę oraz Kazimierza Bedlewicz-Korczaka. Zawarli oni umowę z jednym z pism akademickich, podejmując się zorganizowania akwizycji ogłoszeniowej oraz propagandy. Aferzyści legitymowali się fałszywymi listami polecającymi.

Zaangażowali oni kilkudziesięciu akwizytorów, zaopatrując ich w fałszywe dowody osobiste, listy polecające oraz w szumne prospekty. W ciągu kilku miesięcy oszuści wyłudlili i przywłaszczyli sobie ponad 10.000 zł.

Przeważnie ogłoszenia zbierali w większych zakładach przemysłowych i handlowych. Telefonicznie uprzedza-

li oni o swojej wizycie, podszywając się pod nazwiska głośnych osobistości. Ponieważ według prospektów i za pewnie oszustów lwia część wpływów z ogłoszeń miała być wpłacana na różne cele, więc przemysłowcy i kupcy dość chętnie deklarowali ogłoszenia, a nawet wpłacali należność z góry.

Dochodzenie ustaliło, iż oszuści posiadali kwitariusze podwójne: normalne, do których wpisywano drobniejsze wpłaty oraz fałszywe, których nie pokazywano administracji miesięcznika, bowiem poważniejsze kwoty wpłacone na te kwitariusze, wędrowały do kieszeni oszustów.

DOBRE LODY BO W ZIEMIAŃSKIEJ

Kobiety główki na znaczkach pocztowych

We wszystkich niemal krajach, głowa kobieca jest jedną z najmiłszych ozdób na znaczkach pocztowych. Podawana w różnym ujęciu i różnych kolorach, stanowi mały skrawek piękna na kopertach listowych.

Pierwszy „kobięcy“ znaczek wyszedł w Anglii w r. 1847 z fotografią głowy królowej Wiktorii. Wywołał duże zaciekawienie — i natychmiast stał się sławną „pomarańczową Wiktorią“. Bezpośrednio po ukazaniu się, wskutek drobnej omyłki w druku, cały nakład skonfiskowano.

Znaczek w drugiej serii miał już kolor niebieski. „Pomarańczowa Wiktorija“ stała się tym samym bardzo wartościowym i bardzo cennym obiektem filatelistycznym.

Drugą kobietą, której głowa ozdobiła znaczek pocztowy, była Izabela II-ga, królowa Hiszpanii. Znaczek wydano w roku 1830. Jego pierwszy nakład został natychmiast wyczerpany. Wobec tego poczta hiszpańska wydała drugą serię, już nie z głową en face, tylko z profilu, a w dwa lata później najładniejszy znaczek z tego cyklu, przed stawiający królową w koronie z ogromnych pereł.

Jednym z najpopularniejszych znaczków wśród pierwszej kobiecej trójki królewskiej, był znaczek holenderski z podobizną królowej Wilhelminy. Ukazywał się w nowych wydaniach co dwa lata — przedstawiając królową w różnych okresach jej życia.

Nie tylko monarchie wydawały znaczki z głowami królowych. Stany Zjednoczone wypuściły znaczek ze śliczną królową Kastylii — Izabela, wielką protektorką wyprawy Krzysztofa Kolumba. W dwa lata później, również w Stanach Zjednoczonych wyszedł najoryginalniejszy znaczek „kobięcy“. Przedstawiał ciemną główkę w zawadziakim cylindrze, w męskim krochmalonym kołnierzyku na szyi. Była to córka wodza in-

diańskiego szczepu Powatarza, słynna Indianka Fosantoh. Nosila miano „pierwszej pionierki cywilizacji“ — i była pierwszą żoną Indianka, białego.

W okresie przedwojennym panował specjalnie intensywny okres wydawnictw i popytu na znaczki z głowami słynnych kobiet. Wśród nich dwie serie zyskały największą popularność dzięki swej piękności i precyzji ności wykonania. Angielskie z królową Aleksandrą, żoną Edwarda VII — i austriackie z portretem cesarzowej Marii Teresy.

Nowe wykopaliska w Biskupinie

W ostatnich dwóch tygodniach po zdjęciu górnych warstw napotkano na wycinku 500 m. kw. na dalszą część ulicy poprzecznej bardzo dobrze zachowanej, ułożonej z łupanych bierwion dębowych i sosnowych. Wzdłuż tej ulicy dobiegającej do drogi okrężnej spoczywają dolne części domów 45 — 60. W jednym z nich podłoga zrobiona tylko z gliny spoczywała na faszyne z gałęzi brzo zowych. W pozostałych domach podłogę tworzą bierwiona drewniane. We wspomnianych domach wykopano kilkaset rozmaitych przedmiotów, m.in. bransoletę żelazną, dużą gliną na figurkę ptaszka, szpile z brązu i żelaza oraz ułamki dużych garnków glinianych o średnicy 50 — 60 cm.

Odkrycie w części południowej grodu dalszego pomostu podobnego do ulicy okrężnej, nasuwa przypuszczenie, że będzie to dodatkowa ulica odwodowa, biegnąca oczywiście poza falochronem, tzn. od strony wody. Ulicą tą można było dotrzeć zarazem do bramy od strony jeziora. Miała ona duże znaczenie przy dowożeniu materiałów, do niej mogły przybijać łodzie, z niej można było czerpać wo-

O.O. Franciszkanie najliczniejszym zakonem świata

Podług ostatnich obliczeń statystycznych, zakon o.o. Franciszkanów jest najliczniejszym zgromadzeniem zakonnym na świecie. Liczy on 25.720 członków i 104 prowincje, z czego 5 przypada na Niemcy, 6 na Hiszpanię, 37 na Włochy, 22 na kontynent amerykański itd. Misjonarze franciszkańscy rozwijają swą działalność apolstołską na 86 placówkach misyjnych, z czego na 6 placówkach w Europie, 38 w Azji, 13 w Afryce, 25 w Ameryce, 4 w Oceanii. Ogółem posiada zgromadzenie 4,154 misjonarzy.

Kalendarzyk

Wtorek: Szymona z Lipnicy.
Środa: Wincentego a Paulo.
Wschód słońca 3,37, zach. 19,47.
Wschód księżycy 7,40, zach. 21,09.

RADIO

SPOLECZENSTWO POLSKIE DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEGO ODŻYDZENIA POLSKIEGO RADIA I PROTESTUJE PRZECIWKO REKLAMOWANIU PRZEZ RADIO FIRM ŻYDOWSKICH.

Wtorek, 18 lipca 1939 roku

WARSZAWA I

7,15 Muzyka (pl.) 8,05 Dzieci mają głos 14,45 Livingstone w krainie lwów 15,00 Muzyka popu 15,50 Przegląd akt finans. gosp. 16,10 Pog. akt. 16,20 Miniatury fortep. 16,45 Kronika liter. 17,00 Muzyka do tańca 18,00 Koncert muz. 19,00 Aud. dla robotników 19,30 Przy wieczery 20,35 Aud. dla wsi. 21,00 „Oszukany Kadi“ 22,00 Polska między Wschodem a Zachodem — odczyt 22,15 Koncert.

WARSZAWA II

13,00 Muzyka lek. (pl.) 13,10 Koncert rozrywk. 14,00 Pog. gosp. 15,00 Koncert solistów 15,30 Muzyka obiad. 16,30 Wiazanki — koncert popu. 17,05 Życie kult. stolicy 17,25 Współczesna muz. kameral. 21,05 Johan Strauss „Wiejskie jaskółki“ — walc 21,15 Wesoly wieczór autorski K. Ildefonsa Galczyńskiego 21,30 Symfonie 22,25 Muzyka operowa 23,00 Muz. do tańca.

Środa, dnia 19 lipca 1939 roku

WARSZAWA I

7,15 Muzyka (pl.) 8,00 Aud. poranna 8,15 Pog. turyst. 8,25 Wiad. turyst. 14,45 Nasz koncert 15,15 Muzyka popular. 16,10 Pog. akt. 16,20 Pieśni 16,50 Piezoelektryczność — pog. 17,00 Muz do tańca 18,00 Słynne symf. 19,05 Wesola aud. 19,30 Przy wieczery 20,10 Odczyt wojsk. 20,25 Aud. dla wsi 21,00 Koncert chopinowski 21,40 Nowości poetyckie 22,00 Tematy egzotyczne w muzyce operetkowej (pl.).

WARSZAWA II

13,00 Muzyka lek. (pl.) 14,15 Muzyka kameralna 15,00 Koncert solistów. 15,30 Muzyka obiad. 16,30 R. Strauss 17,05 Życie kult. stolicy 17,25 „Cezar Franck“ 21,05 Płyty 21,15 „W jaki sposób książęta powinni dotrzymywać wiary“ 21,35 Symfonie Beethovena 22,10 Muzyka ang. (pl.) 23,00 Muzyka do tańca z płyt. (3-35Z) etaoi etaoi ezzóó ąbqkñjzzzz

KRONIKA WARSZAWY

TEATR

NARODOWY: „Święty gaj“
POLSKI: „Koleżanki“
LETNI: „Zgorszenie publiczne“
NOWY: nieczynny
MALY: nieczynny.
ATENEUM: „Sześciłwe dni“
TEATR „S.15“: „Baron Kimmel“
INSTITUT REDUTY: „Haneczka i duch“.

x

ZAMKNIĘCIE TEATRU MAŁEGO NA FERIE WAKACYJNE

Z dniem dzisiejszym Teatr Mały został zamknięty na okres miesiąca w celu dania artystom urlopu.

Przedstawienia komedii R. Fauchois „Osrożnie, świeżo malowane“ w przekładzie K. Rychtowskiego, w reż. E. Wiercińskiego, z Jackiem Woszcze rowiczem w popisowej roli doktora Gadarin wznowione będą w dniu 17 sierpnia.

KINA

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: nieczynne.

LOT: „W ogniu pocisków“ i „Prawdziwy przyjaciel“

KINO MIEJSKIE: „Student z Oxfordu“.

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10

ROBERT TAYLOR

**„STUDENT
Z OXFORDU“**

Ulg. ważne za wyjątk. sobót i świąt

OLZA (Kredytowa 14): „Kobiety nad przepaścią“ i „Takie są dziewczęta“.

NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość“

NAPOLEON P. 8. 7. 10
Letnie kino stolicy!

**NIEBEZPIECZNA
MIŁOŚĆ**

EDWIGE FEUILLERE

VICTOR FRANZEN

Cena miejsc zł 1,70

ROMA: „Katarzynka“.

KINO ROMA pocz. 5, 7, 9.

wyświetla film p. t.

KATARZYŃKA

Franciszka Gaal

Franchot Tone

Jak się żywić podczas wojny

W związku z kursami samoobrony domu rodzinnego organizowanymi przez organizację P.W.K. i Unię P. Z. O. O. na terenie T.O.R. na Kole otwarta została wystawa pt. „Jak żywić się i jak robić zapasy podczas wojny“. Wystawę zwiedzać można od 13.VII do 25.VII włącznie w dni powszednie od 17-ej do 19-ej, w niedziele od 12-ej do 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Wystawa mieści się w Ośrodku Opiek nad Młodzieżą Bezrobotną, prowadzonym przez Unię, Koło, ul. Dobrogiewa.

Na ekranach

Napoleon: „Niebezpieczna miłość“; Roma: „Katarzynka“

Jest to chyba najpiękniejszy film francuski z tych, które dotychczas dotarły do Warszawy. Mimo bowiem znakomitej techniki i świetnej precyzji reżyserskiej filmy francuskie, które oglądaliśmy w Polsce, były raczej przygnębiające, przez tę jakąś ponurą „mgiełkę“ kryminalistyczną, która snuła się wokół wszystkich tych nieszczęśliwych, rozbitków i dekadentów — żalonych postaci dramatu. Atmosfera „Niebezpiecznej miłości“ jest zupełnie inna. Jest tu bohaterstwo w najpiękniejszej postaci, proste i silne. Konflikt między miłością do kobiety a patriotyzmem i obowiązkiem żołnierskim — jakże łatwo w opracowaniu filmowym wykończyć się tu w patetycznym geście lub... utonąć w banale. Jest naprawdę wspaniałym tryumfem reżyserii i gry aktorskiej, że przez cały czas akcji zdołano utrzymać ów ton szlachetnej prostoty, który przemawia najbardziej przekonująco i wzrusza najgłębiej.

Rzecz dzieje się w czasie słynnego buntu Riffenów. Potężna organizacja przemysłowców, na której czele stoi kobieta, dostarcza powstańcom broni. Okręty francuskiej marynarki wojennej przeciwdziałają tej akcji. Przypadek — zapomniana w kajucie fotografia — płacze drogi tych dwójga: oficera, dowódcy okrętu, i awanturnicy. Rozpoczyna się miłość — nie byłby to film francuski, gdyby nie rozwinięto tego tematu z finezją i pietyzmem, z jakim Francuzi traktują wszelki romans. Wyraża się to nawet... w rysach bohaterki, w pierwszych scenach filmu ostrych, na wet trochę brutalnych, w miarę rozwijania się romansu coraz subtelniejszych.

Gra toczy się coraz bardziej niebezpieczna i rozwiązuje się wreszcie w tragicznym finale: oficer daje rozkaz bombardowania statku, na którym uciekła jego ukochana.

Oficera gra Victor Francen, awanturnicę Edwige Feuillere — oboje przepyszni w każdej scenie — aż dziw, że o takich wspaniałych talentach dotychczas niewieleśmy słyszeli. Podobnie nieznaną jest w Polsce reżyser tego filmu, Jacques Baroncelli.

Kino „Napoleon“ stanie się bardzo cenną placówką kultury francuskiej w Polsce, jeżeli umożliwi nam dokonanie więcej

tych prawdziwych odkryć w świecie filmowym. Nawiasem mówiąc, kino to ma w tym kierunku bodaj większe od innych polskich kin stołecznych możliwości, bo może się uniezależnić od żydowskich biur filmowych, tej strasznej plagi rynku warszawskiego.

Nad program doskonała krót kometrażówka — przygody dwóch dzielnych chłopaków, wędrujących Wisłą do morza. Zdjęcia, zwłaszcza morskie, znakomite.

x

„Katarzynka“ — to bardzo wesoła komedia z kapitalną Franciszką Gaal w roli tytułowej. Młody „dandy“, któremu zakazano wstępu do domu ukochanej, postanawia trochę z uporu, trochę dla „sportu“ zakazać ten przekroczyć. Chce to sobie ułatwić, zdobywając serce uroczej posługaczki. Wszystko się udaje, cóż, kiedy młody człowiek zapomina o celu dla... sympatycznego środka. Ów tedy środek, Franciszka Gaal, zdobywa z kolei serce młodego „dandysa“, a dumna panna idzie w „odstawkę“. Cały ten spłot nie zbyt może wybrednej intrygi opromienia przesłizny w istocie uśmiech Franciszki Gaal, rozpraszając wszelkie zastrzeżenia. (Sz.)

Plan zabudowy Mokotowa dolnego zatwierdzony przez Radę Miejską

Rada Miejska zaakceptowała ogólny i szczegółowy plan zabudowania obszaru Mokotowa Dolnego, ograniczonego osiami ulic: Bagateli, Belwederskiej, Parkowej, Podchorążych, Nabelaka, Dolnej, Puławskiej, północna linia zabudowania ul. Skolimowskiej, zachodnią linią regulacyjną ul. Chocimskiej i wschodnią linią regulacyjną pl. Unii Lubelskiej do przecięcia z osią ul. Bagateli, z wyłączeniem terenu ograniczonego osiami ulic: Dworkowej, Al. na Skarpie, Dolnej, Ludowej, Słonecznej, E. Majewskiego, Beniowskiego, Willowej, Puławskiej do przecięcia z osią Dworkowej.

Przedstawiony plan zabudowania wprowadził zmiany w stosunku do prawomocnego planu zabudowania z

1931 r. Zmiany wynikły na skutek: 1) nowego ukształtowania arterii tzw. Aleją pod Skarpą (ul. Słoneczna) i Al. na Skarpie, 2) zmiany przebiegu trasy ul. Spacerowej na odcinku od Parkowej do Skolimowskiej, 3) rozszerzenia ul. Belwederskiej i jej dalszego ciągu Al. Sobieskiego.

Wysokość zabudowania w powyższym planie została przystosowana do ukształtowania terenu. Poza tym konieczność sporządzania planu zabudowania Mokotowa Dolnego podyktowała została dużym ruchem budowlanym w powyższej dzielnicy. Częstość ten wymagać będzie przeprowadzenia dodatkowych badań geologicznych i statystycznych przez wydział techniczny zarządu miejskiego. Badania powyższe potrwać czas dłuższy.

Arteria Bielany-Wilanów ma być wybudowana w ciągu dwóch lat

Już trzeci rok budowana jest nowoczesna arteria, która połączy Wilanów z Bielanami, wzdłuż lewego brzegu Wisły. Zaczęto ją budować w roku 1936, a odcinek od mostu Kierbedzia do ul. Krasieńskiego na Żoliborzu, wykończono całkowicie w ubiegłym roku kosztem ponad 1,3 milionów zł. Na odcinku od mostu Kierbedzia w kierunku mostu kolejowego przy Cytaдели, prowadzona jest budowa butwarów granitowych. Dotychczas wykonano odcinek długości 500 mtr.,

kosztem miliona zł. W obecnym sezonie wykańczany jest odcinek 100-metrowy.

W toku jest budowa arterii od ul. Krasieńskiego w kierunku Bielany. Na razie wykonywane są tylko roboty ziemne. W roku przyszłym rozpoczną się roboty ziemne na odcinku mostu Poniatowskiego w kierunku Wilanowa. Trzeba tam będzie zbudować most nad kanałem, prowadzącym do łachy Czerniakowskiej. Ogółem prace obliczane są na 2 lata.

12 proc. analfabetów w stolicy

Wśród mieszkańców Warszawy mamy 51 proc. robotników, 16 proc.

pracowników umysłowych, ludności żydowskiej 28,4 proc. Liczba analfabetów sięga 12,6 proc.

Wola, Czyste, Pelcowizna, Targówek, Grochów skupiają najwyższy od setek rodzin robotniczych. Zamieszkiwanie pracowników umysłowych waha się w granicach od 7—29 proc., zależnie od dzielnicy. Najwięcej mieszka pracowników umysłowych na Żoliborzu.

Z podziałem tym wiąże się ściśle rozmięszczenie analfabetyzmu. I tak na przykład w dzielnicach Wola — Czyste, najmniej zaludnione przez żywo robotniczy, liczy 21,2 proc. analfabetów. Drugą z kolei jest dzielnica północna Warszawy, gdzie mieszkają Żydzi.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Dworzec autobusowy stanie na placu Broni

Grupa przedsiębiorców autobusowych utrzymujących komunikację między Warszawą a większymi miastami, podjęła inicjatywę wybudowania w Warszawie pierwszego nowoczesnego dworca autobusowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło zgodę na wzniesienie tego dworca na pl. Broni wzdłuż wiaduktu żoliborskiego.

Budowa rozpocznie się 1 września, tak, aby dworzec był już oddany do użytku jeszcze w roku bieżącym. W budynku znajdować się będzie poczekalnia, bufet, kasa biletowa, przechowalnia bagażów itp. Peron dla pu-

bliczności ciągnąć się będzie na przestrzeni długości 130 m., co pozwoli na dogodne podstawianie równocześnie 12 autobusów.

Dzieci nie korzystają z ulg w lux torpedach i pociągach ekspresowych

Wobec zachodzących wypadków zwracania się rodziców o przyznanie ulgowych 75 proc. biletów dla dzieci w okresie tygodnia propagandowego dyrekcja P.K.P. wyjaśniła, iż ulgi te nie mają zastosowania przy pociągach ekspresowych i t. zw. lux torpedach. (i)

Zniesienie Państwowej Rady do spraw Uzdrawisk

Weszła w życie nowa ustawa o publicznej służbie zdrowia, której przepisy mają zastosowanie do całego kraju. Publiczna służba zdrowia obejmując sprawy zwalczania chorób i zapobiegania im, zakładów leczniczych, uzdrawisk, cementarzy, apteki nad matką i dzieckiem, higieny szkolnej, wychowania fizycznego, zaopatrywania ludności w wodę i dozoru sanitarnego nad artykułami pierwszej potrzeby. Przepisy nowej ustawy znacznie rozszerzają kompetencje Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, która przejęła dotychczasowe kompetencje Państwowej Rady do Spraw Uzdrawisk, Rada do spraw Uzdrawisk ulegnie likwidacji. (i)

Biura komitetu „Pomocy Zimowej“

Trzy biura grodzkie Stołecznego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym: Warszawa - Śródmieście, Warszawa - Północ i Warszawa - Południe przeniesione zostały do wspólnego lokalu przy Al. Jerozolimskiej 8. Telefony ich są następujące: Warszawa Śródmieście — 302-13; Warszawa-Południe — 678-64; Warszawa - Północ — 609-22.

Biuro Grodzkie Warszawa — Praga pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Targowej 64 m. 23, tel. 10-15-10.

Notatnik miejski

BUDOWA POMNIKA
GEN. DĄBROWSKIEGO

Prace wokół założenia parku na forcie Dąbrowskiego posuwają się szybko. Park jest już prawie założony z prawej strony fortu, idąc w kierunku miasta. W parku tym wzniesiony będzie na jesieni pomnik gen. Dąbrowskiego.

Projekt pomnika jest już wykonany podług modelu, znajdującego się w muzeum narodowym w Warszawie. Pomnik, w postaci popiersia, stanie na obelisku. Obecnie zbierane są fundusze na wykonanie odlewu.

RUCH NA KOLEJKACH
DOJAZDOWYCH

Poza kolejami, komunikację w stolicy z okolicami podmiejskimi utrzymuje pięć kolejek dojazdowych: 1) elektryczna do Grodziska, Milanówka i Włoch, 2) grójecka — do Now. Miasta i Góry Kalwarii, 3) jabłonowska — do Jabłonny i Karczewa, 4) marecka — do Radzymina, 5) wilanowska — do Konstancina, Chylic i Piaseczna.

Wszystkie te kolejki przewiozły w 1936 r. 11.007,8 tysięcy, w 1937 r. — 11.465,1 tysięcy i w 1938 r. — 12.309,4 tysięcy pasażerów. Z tego z Warszawy wyjechało kolejno w tychże latach: 4.558.800 osób, w 1937 r. — 4.555.300, w 1938 r. — 4.696.200. Bagażu przewieziono również kolejno w tychże latach: 341.200 ton, 276.100 ton i 360.800 ton.

POCZTA LOTNICZA

Nowy rozkład komunikacji pocztowej dla przesyłek lotniczych przewiduje kombinowane połączenia lotnicze z Polski z całym niemal światem. Listy przez pocztę lotniczą przyjmowane są do Jamajki, Wysp Dziewiczych i Antyl Holenderskich.

SPÓŹNIONE ROZPOCZYNIANIE
PRZEDSTAWIEN

Starostwo Grodzkie przeprowadziło kontrolę punktualności rozpoczęcia przedstawień w teatrach i kinach. Dyrekcję jednego z teatrów za niepunktualność pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

PRZESTRZEGANIE GODZIN
HANDLU

Rzemieślnicy branży spożywczej do noszą o pewnej liczbie kawiarni, pasterczarni i budek z wodą sodową, które uprawiają maskowany handel artykułami spożywczymi, wyrobami cukierniczymi, pieczywem i wędlinami, oraz sprzedają te produkty do domów w godzinach wieczornych, nie przestrzegając przepisów o godzinach handlu. Władze administracyjne przeprowadzają lustrację, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.